Nr. 215. Łódź, Środa, 8 Sierpnia 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnosz. do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30, kwartalnie Mk. 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 13.

FILJE: **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Czy z rodu Iwanowych?

Prośba Kiereńskiego o dymisję jest faktem o wadze psycho - socjalnej...

Wprawdzie Kierenskij prośbę tę cofnął, sam fakt jednak godzien jest zastanowienia, prosi się o komentarz psychologiczny.

Człowiek, wydźwignięty losem na stanowisko „męża opatrznościowego", świadomy tego, iż naród jego stanął nad przepaścią, jedyny, powołany do ratowania ojczyzny — zgłasza prośbę o dymisję!

To fakt niebywały w dziejach... zachodu!

Czy to tylko kokieterja człowieka, domagającego się pogróżką ustąpienia od rządów władzy dyktatora?

Byłby to zatem ów lekki ruch Cezarowej ręki, odtrącającej po trzykroć koronę — bodaj w nadziei, że nim go dosięgnie sztylet spiskowców, ofiarują mu ją po raz czwarty — a on ją przyjmie w sposobniejszej chwili? Albo owe komedje zrzeczenia się władzy Iwanów Groźnych i Godunowych dla zagarnięcia większej?

Lecz motywacja prośby o dymisję zmęczeniem i niemocą opanowania anarchji — to kokieterja niezręczna. Słowo: „nie mogę" wytrąca opatrznościowemu mężowi podstawy działania. Może zabić wiarę tłumów w jego moc zbawczą...

Wprawdzie Kiereńskij pewnemi dyspozycjami dowiódł, że nie gorzej od Cavaignaca i Gallifeta gotów jest spławić anarchję w potokach krwi bratniej...

Lecz teraz zdaje się cofać!

Więc może w czem innem tkwi rozwiązanie zagadki.

Oto z pod zwierzchniej powłoki spiżu wyjrzał nagle brak hartu — prastary grzech natury słowiańskiej.

Obserwowaliśmy go tak długo u „Kadetów".

Przez chwilę zdawało się, że zmienia się perspektywa dziejów inteligencji rosyjskiej. Kadeci nabrali tchu. Ale rosyjscy żyrondyści pozostali sobie wiernymi w końcu. Złamali się, jak tamci. Prędzej i gorzej. Francuscy odeszli przez krwawe wrota gilotyny. Tych zmyła poprostu fala czasu.

Wtedy wydało się, że jeszcze z łona lewicy narodzić się może mąż ze stali. Że Kierenskij jest takim wyjątkowym w Rosji człowiekiem, który potrafi walczyć z opornym losem do końca. Zwyciężyć lub zginąć!

Lecz prośba o dymisję zdaje się dowodzić, że tak nie jest. Że i jemu — jak mówi poeta — „próchno duszę porze".

Nie byłby to zatem człowiek kalibru napoleońskiego, co to dźwiga swój naród i swoją ambicję równocześnie — bagnetami 18 Brumaire'a rozpędza zgromadzenie prawodawcze i sięga przez głowy opornych po koronę, aby z wyżyn tronu dyktować narodowi swemu prawa nowego porządku...

Ani byłby to ów posępny „lord - protektor", Cromwell, okrutny, ale zwycięski w sięganiu po swe cele — opasany w końcu życia trwogą śmiertelną, sypiający przy skrytych drzwiach, czujący się odrzuconym przez Boga i przez ludzi, ale nie ustępujący ze stanowiska, gotowy zstąpić w godzinie śmierci tylko w groby Westminsteru, pod trumny królów...

I nie byłby to wreszcie człowiek ze złotego metalu — kalibru szlachetnego Waszyngtona, który dla siebie nie pożądał nic, ale domagał się wszystkiego dla narodu — do końca...

Ten ostatni ujął wszakże ster wojsk powstańczych w niełatwych warunkach. Zastał obóz wojenny bez środków — bez prochu, bez broni, bez odzienia, bez namiotów. Zastał wojsko z osadników bez karności, bez znajomości sztuki wojennej. Cofał się długo, ale nigdy nie zwątpił o tryumfie.

I rządy nad Stanami ujął w dni straszliwych swarów partyjnych. Potrafił je załagodzić. Skupił dom ojczysty w wolności — wdrożył go w karby porządku!

Opatrznościowi mężowie zachodu wiedzieli, że obowiązkiem ich jest wytrwać, w ostateczności zginąć na wyżynie. Nigdy — w szarym tłoku, lub na uboczu...

Czy Kiereńskiemu nie zbrakło raczej hartu mężów zachodu, niźli patrjotyzmu?

Może to spadła maska spiżowa — i wyjrzała z pod niej twarz Iwanowa.

Iwanowa — zmęczonego człowieka!

Wszakże to Czechow mistrzowsko skreślił w dramacie pod tą dosadną nazwą: „Iwanow", ów typ inteligencji rosyjskiej swego czasu — rodzaj zmęczonych ludzi, Hamletów rosyjskich, co to rozpoczynają życie, pełni brawury, różowych nadziei, wiary w siebie, a naraz załamują się straszliwie, toną w kwękaniach i skargach, w żalach bezprzyczynowych — i kończą samobójstwem, czując się ciężarem sobie i innym.

Warto wczytać się w karty tego dramatu, aby zrozumieć ów swoisty typ „improductivité slave", tego rosyjskiego Płoszowskiego, co na moment przed zgonem tak tragicznie policzkuje siebie za „Weltszmerc" śmieszny, za nudę, którą ludziom napędza, za zardzewienie w melancholji gnuśnej.

Zapuściwszy gospodarstwo, odwróciwszy się od miłości, szydzi z siebie i tak swój stan tłomaczy:

„Byłem ongi młody, gorący, szczery, niegłupi: kochałem, nienawidziłem i wierzyłem nie tak, jak wszyscy. Pracowałem i miałem nadzieję za dziesięciu. Biłem się z wiatrakami, łbem waliłem w ściany...

„Nie zmierzyłem sił swoich — bez rozwagi, bez znajomości życia nawaliłem na siebie ciężar, od którego kark mi zatrzeszczał.

„Naderwałem się!"

I wsadza sobie kulę w łeb...

Czy na widownię dziejową z ruin caratu wypłynął ten typ inteligentnego człowieka rosyjskiego — który zmęczył się i naderwał, nawaliwszy na siebie ciężar rewolucji rosyjskiej?

Pojawił się stary „Iwanow" Czechowa, niezdolny do wytrwałego budownictwa życia!...

Kierenskij postanowił skończyć ze sobą samobójstwem politycznem — dymisją!

Zadominowałby fakt psychologji rosyjskiej...

Boć samo usprawiedliwianie niedoszłego dyktatora wyjątkową trudnością zadań, przechodzących zadania Waszyngtona i Napoleona, na olbrzymiem terytorjum cesarstwa rosyjskiego i w godzinie niebywałej zawieruchy dziejowej — nie wystarcza. Jak nie wystarcza dla wytłomaczenia słabości duchowej niemoc fizyczna...

Trudność zadań bywa wszakże ostrogą ambicyj potężniejszych i głębszych poczuć odpowiedzialności patrjotycznej. Leonidasowie nie cofają się nigdy.

A duchów, gorejących płomieniem obowiązku, nie zmoże żadna choroba. Nie poddawał się jej duch Pascala...

Wiem, że w tej chwili przykładam miarę surową. Ale właśnie nam, słynącym z ogni słomianych Chłopickiego i posiadającym własne sławy, łamiące niewytrwaniem linje swego działania (są przykłady świeże!) — godzi się mieć na oku tę miarę najsurowszą, którą wytrzymują wielcy bojownicy zachodu, a przed którą gnie się miękka natura słowiańska...

Zresztą wyrok nasz na rosyjskiego Iwanowa — Kierenskiego, słuszny w momencie prośby jego o dymisję, gdy Rosja zapatrzyła się weń, jako w zbawcę — może wymagać będzie z czasem korektywy.

Odrzucenie dymisji Kierenskiego pozwala mu jeszcze odegrać rolę dziejową — po chybionym strzale samobójstwa politycznego.

Czy teraz okaże się człowiekiem ze stali, który odgrywał komedję Iwanowa, czy będzie najprawdziwszym Iwanowem do końca, który na chwilę tylko włożył maskę ze stali — zobaczymy!

Leo Belmont.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 7 sierpnia:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

We Flandrji akcja bojowa artylerji była tylko w niektórych odcinkach ożywioną chwilami.

W polu wyrw dochodziło do potyczek oddziałów wywiadowczych.

W Artois silny ogień skierowany był na stanowiska między Hulluch a Scarpą.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Natarcia oldenburskich i wirtemberskich oddziałów atakujących w jarze Bessy, na północ od drogi z Laon do Soissons, oraz pod Berry au Bac nad Aisną dały nam w zysku jeńców i zdobycz.

Wschodni teren walk.

Sytuacja nie uległa zmianie.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

W dolinie Seretu i Suczawy zyskaliśmy wśród walk na terenie; również w górach posunęliśmy się naprzód, pomimo wytrwałego oporu ze strony nieprzyjaciela.

Ponowne natarcia rumuńskie w okolicy Mgr. Casinului oraz klasztoru Lepsa w dolinie Putny spełzły na niczem wśród wielkich strat nieprzyjaciela.

Front wojsk generała feldmarszałka Mackensena.

W miejscowych natarciach pruskie i bawarskie pułki wzięły szturmem stanowiska rosyjskie na północ od Focsani. Sprowadzono 1300 jeńców, 13 dział i obfity materjał okopowy.

Front macedoński.

Żadnych większych operacyj bojowych nie było.

Pierwszy generał - kwatermistrz Ludendorff.

Konkurs o przemyśle.

Wiedzą już czytelnicy, iż z inicjatywy Banku Związku spółek zarobkowych w Poznaniu, przy współudziale Tow. Przemysłowców Królestwa Polskiego i Biura Pracy Społecznej w Warszawie ogłoszony został konkurs na prace z zakresu polskich zagadnień przemysłowych z nagrodami na łączną sumę 30,000 mrk. a to dla pobudzenia przedsiębiorczości: do dalszego rozwoju istniejącego w Królestwie Polskiem przemysłu lub do tworzenia nowych jego gałęzi, oraz aby wskazać w jakich dziedzinach przemysłu i w jakiej postaci kapitały znaleźć mogą korzystną dla kraju i pewną dla siebie lokatę, wreszcie aby wykazać dotychczasowe braki i niedomagania przemysłu w Królestwie Polskiem i środki zaradcze.

Z góry zaznaczyć musimy, iż konkurs obecnie i w takiej formie uważamy za chybiony, pomimo wysokich nagród, które rozdzielone zostaną w drobnych sumach na dwie kategorje:

Kat. A na rozprawy o określonych działach produkcji przemysłowej w Królestwie Polskiem; 8 grup po 3 nagrody 1500, 800 i 500 marek, na każdą grupę 2,800 marek, na 8 zatem 22.400.

Kateg. B omówienie ogólnych warunków przemysłu w Królestwie Polskiem po jednej nagrodzie 1500 marek w każdej z 5 grup, razem 7500 marek. Pomijamy charakterystyczny dla naszej ścisłości brak 100 marek do pełnych 30 tysięcy marek, musimy podkreślić, iż położenie ekonomiczne i polityczne kraju w tej chwili jest tego rodzaju, iż absolutnie do żadnej pracy, z zakresu objętych konkursem wziąć się nie można i wszelkie wysiłki w tym kierunku muszą iść na marne. Co możemy pisać o przemyśle teraz, nie znając wcale granic przyszłej samodzielnej Polski na wschodzie, ani nic nie wiedząc o traktatach handlowych z państwami ościennemi, o możności lub niemożności zbytu i konkurencji, o handlu zaoceanowym własnym lub obcym i dostawie surowych materjałów, o stosunkach celnych i gospodarczych chociażby z Galicją, o wpływie taryf kolejowych i zakazach importu... To wszystko i wiele jeszcze innych rzeczy i kwestyj ciemnych dotąd, rozwiązać się mogących dopiero po wojnie a ujawnić, daleko później, niż w pół roku po pokoju, nie mogą absolutnie dać konkretnych podstaw dla prac; dla pobudzenia przedsiębiorczości „do dalszego rozwoju" istniejącego w Królestwie przemysłu (w jakim kierunku?...) który, żeby naprawdę miał istnieć, musi być przedewszystkiem odbudowany a tembardziej do tworzenia nowych gałęzi (jakich?!) muszą być przygotowane podstawy gospodarcze, polityczne i materjalne, a więc i „pewna lokata" pieniędzy musi mieć konkretne po pokojowe a nie na kurzawie wojennej przesłanki...

Zupełnie wyraźnie mówimy, iż konkurs ułożony jest wogóle przedwcześnie a w szczegółach po dyletancku. Nie można mówić o przemyśle, pomijając handel hurtowy, który był u nas konkurentem polskiego przemysłu i handel detaliczny zupełnie źle zorganizowany, a głównie pomijając rolnictwo i jego podstawowe warunki rozwoju ściśle z przemysłem związane... Nam zarysowuje się przyszłość ekonomiczna Polski w wysokiej kulturze i intensywnem gospodarstwie przedewszystkiem rolnictwa i bogactw ziemi we własnych, dobrze kierowanych i dobrze materjalnie i technicznie wysoko uposażonych warsztatach i ogniskach pracy, bo to w każdem położeniu gospodarczo-politycznem kraju jest i będzie naszem bogactwem. Przemysł Królestwa Polskiego, jak już na innem miejscu dowiedliśmy, był w czasie panowania rosjan wytworem sztucznym i... przeważnie nie polskim... górnictwo również. Banki polskie też sztucznie, niesłychanemi ofiarami podtrzymywały tak zwany polski przemysł i handel, będący piłką w rękach centralnego rządu w Petersburgu, jego syndykatów, obstalunków, ceł i taryf...

Bank spółek zarobkowych w Poznaniu i Koło Przemysłowców zrobiło giest piękny ale tylko giest, umiłowany zwykle przez nas, bez fachowej znajomości warunków i stosunków, bez krytycyzmu... Naprawdę, my bawić się teraz w pojedyńcze monografje tego, co było nie mamy czasu, to rzecz badań przyszłości. Obecnie byłby tylko jeden konkurs wskazany: obudzić patrjotyzm we właścicielach majątków rolnych i gospodarzach wiejskich i skłonić ich do taniego oddawania produktów rolnych dla utrzymania ludności przy życiu a z drugiej

pobudzenia tych właśnie warstw, jedynie obecnie zasobnych, do centralizowania funduszów dla przyszłej akcji odbudowy życia ekonomicznego w Polsce. Inicjatorzy konkursu zapomnieli też zupełnie o kwestji robotniczej u nas a bez rozwiązania tej kwestji, bez wydajności i chęci pracy obok wschodniego trzęsawiska rewolucyjnego, nie może być polskiego przemysłu.

Koło przemysłowców pod kierunkiem swego energicznego lecz zbyt... prądom hołdującego dyrektora, powinno przygotowywać materjały (co też robi po części) na później, materjały do konkursu i na to owe 30.000 marek przydadzą się a obok materjałów musi być celowość przewidująco - praktyczna prac, odpowiednio rozdzielonych a nie oddanych na chybił trafił rozmaitym konkursowym autorom. Tu nie chodzi o żadne wynalazki ani o konkurs na... komedję, lecz o konkretne dane i wskaźniki, które mogą i muszą być tylko jedne... Za mało mamy ekonomistów łączących praktykę z teorją, by ich prace można było różniczkować na pojedyńcze z natury rzeczy ciągle powtarzające się syntezy lub nawet hypotezy...

I w sądzie konkursowym nie widzimy odpowiednich nazwisk: poznańczycy są zupełnie obcy dla naszych stosunków i chyba ich zaproszono dla honoru domu. Z nazwisk miejscowych ani St. ks. Lubomirski (nieobecny), ani p. Pfeiffer lub p. Popowski nie są ekonomistami ani finansistami, choć pierwszy jest prezesem Banku Przemysłowego a dwaj drudzy pracują w przemyśle. Pan Kacperski zna się nieco... na skarbowości państwowej, ale o przemyśle po za dyletanckiem przygotowaniem w stronnych wskazówkach zainteresowanych członków Koła Przemysłowców, nie ma wielkiego pojęcia, nie dotykał się przemysłu osobiście nawet wtedy, gdy był członkiem redakcji „Nowej Gazety", ani też nie zna stosunków właściwych naszego świata finansowego... Zupełnie dobremi siłami sądu konkursowego a właściwie kierownikami całej imprezy, bez konkursu, mogliby być dyr. Stan. Karpiński, jako zupełnie niezły, choć mało intuicyjny znawca spraw teoretyczno i praktyczno-finansowych i dyr. Koła Przemysłowców p. Andrzej Wierzbiński, który umiał to Koło rozwinąć, do pracy pobudzić i jest umysłem krytycznym i jasnym, choć nie zupełnie bezstronnym.

Konkurs musi się zamienić na zupełnie co innego, bo na seminarjum gospodarcze dla przemysłu. Sam konkurs jest przedwczesny i jako taki niemożliwy w obecnych warunkach.

Edw. Dutlinger.

Cesarz Wilhelm w Koszycach.

Berlin, 7 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Budapeszteński „Pesti Hirlap" podaje następujący opis odwiedzenia przez cesarza Wilhelma, 34-go pułku piechoty jego imienia w Koszycach. Cesarz zjawił się w towarzystwie dowódcy armji, generała - pułkownika v. Boehm - Ermollego, generała - majora Bardolffa i księcia Fuerstenberga. Cesarz obdarzył wielu oficerów i żołnierzy odznaczeniami, które rozdano w obecności cesarza. Następnie cesarz wygłosił wobec zebranych żołnierzy mowę i m. in. powiedział: „34-ty! Przed dwoma laty przy ponownem odzyskaniu Lwowa, byłem świadkiem ciężkich walk pułku i wkrótce po mojej bytności nadeszła wiadomość o szczęśliwym ataku na Łysą Górę. Z równą dzielnością i wytrzymałością walczą również znajdujące się nad Isonzo części pułku. Podobnie, jak wasz najwyższy dowódca w wiernej zgodzie ze sprzymierzonymi monarchami stoi na czele panujących nad światem armij, tak wy walczycie wspólnie w najserdeczniejszem braterstwie w szeregu armij sprzymierzonych". Cesarz zakończył mowę słowami: „Niech żyje król, niech żyje ojczyzna!"

Ostatnie słowa cesarz wypowiedział po węgiersku, co wywołało wielki zapał. Oficerowie i żołnierze przyjęli mowę hucznymi okrzykami.

Przesilenie we Francji.

Genewa, 7 sierpnia.

Pomimo mianowania Chaumeta ministrem marynarki, przesilenie gabinetowe nie jest jeszcze zakończone.

Dzienniki omawiają możliwość **ustąpienia ministra spraw wewnętrznych Malvy'ego.** Zdecydowałoby to o losach całego ministerjum, gdyż Malvy jest mężem zaufania radykałów, a nawet całej lewicy.

Zatopione okręty.

Wiedeń, 7 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Koresp. donosi:

Według doniesienia „Imparcial'a" łodzie podwodne zatopiły na południo - zachód od Kadyksu parowiec norweski „Karol", 2,845 ton, w pobliżu Gibraltaru parowiec angielski „Ipes" z ładunkiem cukru, kawy i mleka skondensowanego dla Gibraltaru, a w pobliżu Coruny parowiec angielski o pojemności 3,000 ton.

Opozycja Koła Polskiego.

Kraków, 7 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Narady Koła Polskiego trwały dwa dni. Przyjęto różne rezolucje, m. in. przyjęty został projekt rezolucji posła Zieleniewskiego, dotyczący zajęcia stanowiska względem rządu. Brzmi on, jak następuje:

Zważywszy, że **niewyjaśnione stosunki** wzajemne stronnictw w Radzie państwa nie przedstawiają jakichkolwiek wystarczających podstaw dla utworzenia rządu czysto parlamentarnego; zważywszy, że **projektodawany rząd parlamentarny** — ze względu na trzymanie się wielkich stronnictw zdala od niego i ze względu na strukturę swoją — **nie posiada cech rządu prawdziwie parlamentarnego;** zważywszy dalej, że **niespełnienie dotychczasowych żądań Koła Polskiego,** uzasadniających rezolucje tegoż z dnia 16 maja, **nie pozwala Kołu na wzięcie udziału w projektowanym, rzekomo parlamentarnym rządzie** w drodze delegowania do tegoż swych członków,—**Koło Polskie oświadcza, że utworzenie rządu parlamentarnego w danej chwili uważa za nierealne,** a ponieważ liczy na utworzenie gabinetu urzędniczego, przeto żąda od tegoż gabinetu urzeczywistnienia swych postulatów, przedstawionych już rządowi poprzedniemu, i zajmie stanowisko wyczekujące, **uzależniając popieranie rządu od spełnienia przedstawionych żądań.**

Możliwość zakończenia wojny.

Rotterdam, 5 sierpnia.

„Daily Chronicle" donosi z Nowego Jorku:

W kołach politycznych obiega pogłoska, że między państwami koalicji odbywa się wymiana zdań, która może przynieść zakończenie wojny.

Zmiany w Watykanie.

Bazylea, 7 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Jak donosi „Corriere della Sera", w kołach watykańskich krąży pogłoska, że kardynał Gaspari zamierza ustąpić ze stanowiska sekretarza stanu.

Cesarz Karol w Czerniowcach.

Czerniowce, 7 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Doniesienie biura koresp.: Wczoraj rano przybył tutaj, witany nadzwyczaj owacyjnie przez ludność, cesarz Karol.

Na frontach bojowych.

Wiedeń, 7 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Wojenna kwatera prasowa donosi: Na froncie Isonzo wzmogła się nadzwyczaj działalność artylerji. Celem artylerji nieprzyjacielskiej było głównie płaskowzgórze Karstu. Wielokrotnie posługiwała się ona pociskami gazowemi i ostrzeliwała nawet głęboko poza frontem znajdujące się pozycje. Nasi dzielni lotnicy zrzucili wczoraj w nocy bomby na dworzec kolejowy i obóz w Polazzo; stwierdzono celność wielu pocisków.

Tak samo w Karyntji ożywiła się działalność bojowa pomimo pochmurnej pogody.

Na Bukowinie opór przeciwnika tężeje nieco. Na równinie pomiędzy Dniestrem a Prutem rosjanie stawiali czoło naszym atakom, przeciwnie — w lesistej części Bukowiny nasze bohaterskie i niezmordowane oddziały zyskały nieco terenu. Zajęły one Radautz, Hadikfalve, Soikę, i Mardzinę w dolinie Suczawy przed samem miastem Seret i oddalone są o dzień marszu od miasta Suczawy. Ataki rumuńskie w dolinie Casinu straciły znacznie na sile.

Łodzie podwodne i hydroplany.

Berlin, 7 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą:

1) Nasze łodzie podwodne zatopiły znów na północnych wodach blokowanych 22,000 ton. M. in. zatopiono wielki okręt pasażerski, jak się zdaje, krążownik angielski „Otway", 12,077 ton, pozatem wielki ciężko ładowny transportowiec, płynący pod eskortą.

W ostatnich czasach straty żeglugi neutralnej, które w pierwszych miesiącach nieograniczonej wojny podwodnej stanowiły mniej więcej 1/8 ogólnych strat, spadły na szczęście poniżej tej cyfry przeciętnej.

2) Nasze eskadry hydroplanów na wybrzeżu kurlandzkiem obrzuciły w ostatnim tygodniu bombami wybuchowemi i zapalającemi wojskowe zakłady przemysłowe przy ujściu Dźwiny, oraz umocnione urządzenia portowe na południowym brzegu wyspy Oesel. Zauważono dobre skutki. Pomimo silnego ognia obronnego hydroplany powróciły bez strat i uszkodzeń.

Ruch kontrrewolucyjny w Rosji.

Sztokholm, 7 sierpnia.

Na ostatniem posiedzeniu głównego komitetu Rady robotników i żołnierzy liczni mówcy stwierdzali, że **ruch przeciwrewolucyjny w Rosji wzmaga się stale.**

Rezolucja, przyjęta przez mienszewików i socjalnych rewolucjonistów, wskazuje na **zupełną dezorganizację** w wojsku, na **kompletną anarchję** w kraju i na konieczność wejścia w porozumienie ze stronnictwami burżuazyjnemi, których bierny opór sprzyja agitacji reakcjonistycznej.

Sztokholm, 7 sierpnia.

Organ rady robotników i żołnierzy „Izwiestja" omawiając mowę pokojową kanclerza Rzeszy, uważa ją za nader znamienną dla wewnętrznej sytuacji Niemiec.

Dalej „Izwiestja" piszą: „Od chwili zawarcia zdobywczego traktatu z rządem carskim, rząd francuski stał się bardzo pewnym siebie. Ale szerokie masy ludności Rosji nie poto przeprowadziły rewolucję, by pozostać bezwolnym stadem, którym mogłyby rozporządzać według upodobania posiadające klasy Francji i Rosji.

Jedno z dwojga: albo prowadzić się będzie wspólną akcję, zmierzającą do pogodzenia powaśnionych stron, albo też każdemu narodowi pozostawi się wolną rękę w ratowaniu ludzkości od zniszczenia w pożodze wojennej.

Dotychczas nie jest pewnem, czy socjaliści francuscy i angielscy wezmą udział w konferencji pokojowej. Dlatego z całą stanowczością oświadczamy, że demokracja rosyjska wypisała na swym sztandarze hasło: „**Walka o pokój powszechny!**" i nie da się sprowadzić z tej drogi. Kto tego nie chce zrozumieć, ten sam poniesie skutki swego uporu.

Zamach na króla rumuńskiego.

Berlin, 6 sierpnia.

„Nazionalzeitung" donosi z rosyjskiej granicy, że tuż przez podjęciem ofensywy rumuńskiej miejscowy komitet rosyjskiej Rady Robotn. i Żołnierzy w Jassach postanowił przy pomocy pewnego rosyjskiego pułku piechoty wykonać zamach na bawiącego tamże króla rumuńskiego, Ferdynanda.

Imieniem miejscowej R. R. Ż. wystosował jej przewodniczący, niejaki Tiesshausen, ultimatum do rządu rumuńskiego, w którem domagał się: 1) natychmiastowego ustąpienia króla Ferdynanda, 2) zniesienia kary śmierci w Rumunji, 3) podwyższenia żołdu w wojsku rumuńskiem.

Rząd rumuński przyjął ostatnie dwa punkty, odrzucił natomiast pierwszy i odniósł się z zażaleniem do Petersburga. Zanim jednak jeszcze nadeszła odpowiedź Rządu Tymczasowego, oddany komitetowi R. R. Ż. w Jassach rosyjski pułk piechoty otoczył mieszkanie króla i ogłosił całą rodzinę królewską za uwięzioną.

W obronie króla wystąpił jednak przebywający w Jassach oddział wojsk zachodniej koalicji i pod wodzą oficerów francuskich, włoskich i angielskich zdołał rodzinę królewską oswobodzić.

Korniłow a kadeci.

Sztokholm, 7 sierpnia.

W ciągu rokowań — obecnie już rozbitych—jakie się odbywały między Kiereńskim a przywódcami kadetów, ci ostatni zażądali, ażeby **naczelnemu dowódcy rosyjskiemu dodano w charakterze doradców** po generale francuskim i angielskim, oraz admirała, wybranego przez koalicję.

Brusiłow gotów był zgodzić się na to żądanie, ale jego następca, Korniłow, odrzucił je z pogardą.

Prasa francuska napada z tego powodu gwałtownie na Korniłowa i żąda jego ustąpienia.

Sztokholm, 7 sierpnia.

„Ruskaja Wola" donosi: Obejmując stanowisko naczelnego wodza, Korniłow postawił Kiereńskiemu następujące żądania:

1) Chcę być odpowiedzialny tylko przed swojem sumieniem i przed narodem rosyjskim.

2) nikomu nie wolno wtrącać się do moich rozkazów i nominacyj,

3) kroki, przedsięwzięte przeciwko dezerterom na froncie, zastosowane będą również i na tyłach,

4) warunki, które zakomunikowałem gen. Brusiłowowi w depeszy z 31-go lipca, muszą być akceptowane.

Przeciwko werbunkowi przymusowemu.

Sztokholm, 7 sierpnia.

„Politiken" donosi, że robotnicy amerykańscy postanowili **przeciwdziałać masowo werbunkowi przymusowemu.**

Szczególnie energicznie występują robotnicy w Rockford, gdzie dokonano licznych aresztowań.

Echa mowy Lloyd George'a.

Wiedeń, 7 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Omawiając ostatnie wynurzenia Lloyda George'a, „Reichspost" oświadcza, że **stanowią one ten gatunek elokwencji, która lubi posługiwać się czczemi podejrzeniami, wymysłami, krętactwem i bezbrzeżną zarozumiałością, jako najmilszemi argumentami.**

Jeżeli mąż stanu uważa za fakt niezbity puszczoną przez „Times" bajeczkę o obradach w Potsdamie dnia 5-go lipca 1914 roku, to zachodzi wątpliwość, czy można wogóle traktować słowa jego poważnie. Tłomaczy go jedynie ta okoliczność, że musiał puścić wodze fantazji, by usprawiedliwić przed narodem angielskim jego udział w wojnie.

Obrazek prawdziwej Anglji.

Amsterdam, 7 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Na najświeższą mowę Lloyda George'a rzuca światło poniższe doniesienie: Ramsay Macdonald maluje w dopiero co otrzymanym „Leicester Pioneer" mały obrazek prawdziwej Anglji; pisze on: „Przed chwilą rozmawiałem z jednym z mieszkańców z Glasgowa. Skreślił on sceny, jakie odegrały się na ulicach tego miasta, kiedy prezes **ministrów,** Lloyd George jechał do rady **miejskiej, ażeby** otrzymać prawo obywatelstwa **honorowego.** Rzecz zrozumiała, że prasa o tem **milczy.**

Zapytuję w Glasgow: Ile wydano ze środków publicznych w celu urządzenia ulicy? Robotnice z fabryk amunicji otrzymały nowe ubrania i flagi, a także płace nadetatowe za służbę w paradzie. Ile otrzymała zaopatrzona w zatknięte bagnety gwardja przyboczna, której poruczono chronić samochód Lloyda George'a przed oburzonym tłumem?

Jak tylko tuzin osławionych osób zakłóca 5-ciotysięczne zebranie pokojowe, wówczas nasze gazety piszą, że odbyły się przeciwko nam poważne manifestacje. Kiedy jednak prezes ministrów musi mieć uzbrojoną straż, w celu ochrony przed olbrzymią masą poważnych, inteligentnych, ale oburzonych obywateli, lub kiedy trzeba ogłaszać fałszywe rozkłady jazdy, aby złudzić publiczność angielską co do chwili przybycia, lub też kiedy trzeba Lloyda George'a przemycać przez ulice, aby ukryć jego odjazd, — tak, kiedy takie rzeczy się dzieją, wówczas nie znajdują one żadnego oddźwięku w naszej prasie. Czytelnik pisma sądzi na drugi dzień, że jest poinformowany dokładnie o bytności Lloyda George'a i jego uczczeniu".

Ministerjum pruskie.

Berlin, 7 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Królewskie ministerjum stanu zebrało się dzisiaj na posiedzenie.

Ribot w Londynie.

Londyn, 7 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi: Ribot przybył do Londynu. Konferował on z członkami gabinetu wojennego i weźmie dziś udział w konferencji przedstawicieli koalicji.

Wrzenie w Kanadzie.

Haga, 7 sierpnia.

Z Londynu donoszą: Robotnicy kanadyjscy postanowili przyłączyć się do uchwały stronnictwa francuskiego, co do stawiania oporu **przeciwko wprowadzeniu przymusowej służby wojskowej** w Kanadzie.

W Ottawie i licznych innych miastach odbyły się tłumne mityngi, na których przyjęto rezolucje, potępiające politykę Lloyda George'a.

Konferencja sztokholmska.

(Telegram W. A. T.).

Berlin, 7 sierpnia.

Dzisiejszy „Vorwaerts" pisze o **wyznaczeniu nowego terminu konferencji sztokholmskiej:** Francuzi i anglicy życzyli sobie tego terminu, ponieważ konferencja koalicyjna w Londynie odbędzie się dnia 28, 29 sierpnia, a konferencja angielskiej partji robotniczej — 3 września. Godnem zaznaczenia jest, że depesza francuska wysłana została po rozprawach w izbie dnia 4 sierpnia, tak samo jak depesza Hendersona. Obecnie oczekiwani są w Sztokholmie również i amerykanie.

Według doniesienia „Vossische Ztg." rządy koalicyjne teraz, jak i przedtem obstają za tem, żeby nie wydawać paszportów na wyjazd do Sztokholmu. Udział socjalistów z krajów koalicyjnych znowu będzie uniemożliwiony.

2 miljony dla Belgji.

Genewa, 7 sierpnia.

„Matin" dowiaduje się, że Stany Zjednoczone wypłaciły rządowi belgijskiemu 2,000.000 dolarów zaliczki.

Moment krytyczny w Rosji.

Zdaniem dzienników włoskich, nowe przesilenie gabinetowe w Rosji jest rezultatem usilnej agitacji kontrrewolucyjnej. Nader ciekawe są dane, przytoczone przez wspomniane dzienniki, a charakteryzujące rozmiary tej agitacji i czynniki, na jakich się ona opiera.

Przedewszystkiem więc znajduje ona posłuch śród szerokich mas włościaństwa i drobnej burżuazji, która dostarcza najzacieklejszych agitatorów. Nagłe powzięte przez przywódców socjalizmu postanowienie zorganizowania gabinetu koalicyjnego i nadanie mu nader szerokich pełnomocnictw, dowodzi, że nie chodzi tu już o zapobieżenie zmniejszeniu lub większemu wrzeniu, lecz o poczynienie rozległych przygotowań dla walki z niebezpieczeństwem, zagrażającem całości zdobyczy wielkiej rewolucji, co wymaga skupienia wszystkich sił.

Pod naciskiem tej konieczności — pisze Larco w „Corriere della Sera" — zdecydowali się socjaliści pozostawić Kierenskiemu wolną rękę, umożliwić mu zrekonstruowanie gabinetu, w którym, według wszelkiego prawdopodobieństwa, żywioły burżuazyjne posiadać będą większość.

Jak już doniosły depesze, kadeci uzależnili swój udział w rządach od szeregu warunków, bardzo uciążliwych dla socjalistów, gdyż niektóre z nich stoją w jaskrawej rozbieżności z ich programem. A więc żądają kadeci ustąpienia Niekrasowa i Czernowa, dalszego prowadzenia wojny z zachowaniem ścisłego kontaktu ze sprzymierzeńcami, przyznanie sobie najważniejszych tek w gabinecie i t. d.

Przyznanie tych żądań w całej rozciągłości wskazuje na to, że położenie w Rosji jest bardzo poważne. T. zw. „Zgromadzenie narodowe", które zbiera się w Moskwie niezwłocznie po zorganizowaniu gabinetu, liczyć będzie około 850-ciu członków, przedstawicieli rozmaitych stronnictw, zrzeszeń bankowych, uniwersytetów, syndykatów bankowych, organizacyj przemysłowych i t. p. Kierenskij przypuszcza, że owo „zgromadzenie" będzie surogatem konstytuanty i, jako takie, potrafi zapewnić powagę nowemu rządowi.

Larco donosi dalej, że powtarzające się coraz częściej zamachy na prawo własności, czynią niezbędnym jaknajszybsze zorganizowanie silnej policji. Wskutek tego milicja miejska w Petersburgu, Moskwie, Kijowie i Odesie rekrutowana będzie na sposób wojskowy, otrzyma specjalne umundurowanie i broń.

Z dalszych „reform" Larco wspomina: przywrócenie kary śmierci i wprowadzenie cenzury prewencyjnej dla dzienników.

Prasa francuska stwierdza, że w Rosji nadszedł okres teroru, przypominający słynny rok 1793-ci we Francji. To, na co sobie pozwala tryumwirat, w osobach Kierenskiego, gen. Korniłowa i nowego komendanta Petersburga Wasilewskiego, przewyższa o wiele — pisze paryski „Matin" — najbardziej dzikie wybryki cara i jego pachołków. Korniłow, naprzykład, w jednym tylko dniu kazał rozstrzelać pięciuset żołnierzy. Ten sam los spotkał oficera, który zawahał się spełnić odpowiedni rozkaz. Kozacy są panami położenia i hulają po swojemu.

I z innych źródeł pochodzące wiadomości potwierdzają całkowicie, że w Rosji panują obecnie okropne stosunki.

Według ostatnich telegramów, w dniu 3 b. m., t. j. w ubiegły piątek odbyło się historyczne posiedzenie rządu tymczasowego, na którem powzięto szereg doniosłych uchwał. Najważniejszą z nich jest ostateczne uznanie Kierenskiego dyktatorem i powierzenie mu sprawy stworzenia silnego rządu. Wynaleziono podobno jakąś formułę, która zadowolić ma wszystkie stronnictwa, szczegółów jednak dotychczas nie ogłoszono.

Plebiscyt sjonistyczny.

Trzy tygodnie trwającą t. zw. „akcję palestyńską" prowadził w Warszawie komitet sjonistów, polegającą na kwestowaniu i zbieraniu podpisów pod hasłem: „Palestyna dla żydów".

W sprawie tej zabrał głos organ „Związku ortodoksów", „Judisze Wort" w artykule p. t. „Parę głosów poważnych o plebiscycie sjonistycznym".

Uwagi te o charakterze politycznym bardzo są interesujące:

„Każdy człowiek, który zastanawia się z rozwagą nad wiadomościami, jakie rozpowszechnia tendencyjne biuro korespondencyjne w Hadze o republice żydowskiej w Palestynie, o przygotowaniach do tego ze strony Ameryki i t. d., widzi zupełnie wyraźnie, że Wilson i wogóle dyplomacja europejska, która nie odezwała się na prześladowania i rzezie żydów w Rosji, nie myśli wcale o naszej pomyślności. To wszystko jest tylko postawieniem Turcji jeszcze jednego żądania dyplomatycznego. Bardzo jest możliwe, że państwa koalicyjne umyślnie wysunęły nasze pretensje historyczne do Palestyny, ażeby później, przy układaniu się, koalicja przez „zrzeczenie się" dyplomatyczne „swojej", palestyńskiej „pretensji", módz w ten sposób dać Turcji ustępstwo co do jednego z „żądań" dyplomatycznych. A jeżeli ktoś będzie powątpiewał co do uzasadnienia tej hipotezy, to w każdym razie przyzna, że jest pewna obawa i że należy być ostrożnym".

Gazeta stawia przeto 5 ponumerowanych zarzutów, z których:

1) rozpoczyna się od słów:

„Czy wolno nam z naszymi krzyczącymi plebiscytami, chcąc, nie chcąc, dopomagać dyplomatycznym planom mocarstw koalicyjnych? Czy możemy na zasadzie wątpliwego pożytku narazić na niebezpieczeństwo tak ciężko zdobyte osadnictwo żydowskie w Palestynie oraz życie i egzystencję żydów w tamtych okolicach? Czy nie powinniśmy wprost przeciwnie urządzić plebiscyt wśród żydów wszystkich krajów, dla wyrażenia protestu przeciw dążeniom jakiegokolwiek z państw wojujących do uczynienia z naszych praw historycznych do Świętej Ziemi, kamienia obrazy mocarstw?"

2) Przypuszczając nawet, że uda się utworzyć republikę palestyńską, gazeta wywodzi: „W sejmie tamtejszym zatem będą mieli równe prawo wyborcze wszyscy mieszkańcy kraju — co jest rzeczą pewną przy obecnem dążeniu do demokratyzacji, — a więc żydzi będą tam mieli 18 proc. posłów (arabowie zaś 82 proc.); cała przeto państwowość, sądownictwo, urzędnicy, wszystko będzie arabskie".

3) A jeżeli uda się za zgodą mocarstw pozbawić arabów prawa wyborczego, to — zapytuje gazeta — czyż żydzi na to mogą się zgodzić? „Musimy bowiem wiedzieć, że arabowie są z natury dobrymi ludźmi, lecz gdy im się wyrządzi co złego, to się mszczą strasznie; na razie stanowią oni tam, na Świętej Ziemi, liczbę 6-krotnie większą od nas, a są urodzonym narodem strzelców, i wokoło we wszystkich krajach sąsiednich, w Egipcie, Mezopotamji, Arabji i t. d. jest ich dziesiątki miljonów, a jedność, solidarność fanatyczna panuje śród nich nie do opisania".

4) „A po za tem sama ta chęć ograniczania praw arabów narażiłaby na niebezpieczeństwo egzystencję 12 miljonów żydów w różnych krajach; płaconoby przecież nam tą samą miarą, pozbawiononoby przecież nas wszelkich praw obywatelskich, wszelkich ludzkich".

5) „Widzimy zatem, że plebiscyt, gdyby nawet wypadł jaknajlepiej i gdyby wszystkie mocarstwa na to się zgodziły, to także nie przyniósłby nam korzyści, lecz, przeciwnie, spowodowałby wielkie straty".

W drugim artykule p .t. „Jeszcze parę słów poważnych o plebiscycie sjonistycznym", ta sama gazeta odpiera najsilniejszy argument przeciwników, argument „autorytetów". Sjoniści mianowicie powołują się na agitację takich powag za ideą plebiscytu, jak miljonera żydowskiego Szyfa z Ameryki i lorda Rotszylda z Anglji. Na to gazeta przeciwstawia inne powagi żydowskie, temu przeciwne. Wskazuje na bierność najbardziej w tej sprawie zainteresowanych finansowo: barona Rotszylda i Towarzystwa Kolonizacyjnego p. n. „Ica". Agitację zaś Szyfa i lorda Rotszylda gazeta tłomaczy ich patrjotyzmem amerykańskim i angielskim, ale nie żydowskim.

Zniszczenie Pokucia.

Pokucie, jedna z najpiękniejszych części Galicji wschodniej od Kołomyi w stronę południowo - zachodniej, uległo najzupełniejszemu zniszczeniu. Z miast Delatyna, Nadworny, Sołotwiny obecnie pozostały tylko gruzy.

Ludności w tych miastach — jak donoszą pisma lwowskie — niema prawie zupełnie. Czynią one wrażenie zupełnie wymarłych. Dopiero teraz nadciąga powoli ludność, prowadząc resztki dobytku, wozy naładowane i ostatki chudoby. Dodać należy, że rosjanie bydło i konie niemal w zupełności uprowadzili, zostawiając zaledwie gdzieniegdzie za wielkim okupem jedną lub dwie krowy. Pozatem to z bydła, co zostało, zawdzięczać należy ukryciu przez chłopów na czas pewien, w wielkich lasach okolicznych. W Nadwórnej widzi się nieco więcej twarzy ludzkich, ale i tu panuje nastrój, urągający wszelkiemu opisowi.

Droga do Jaremcza ze względu na popalone i powysadzane przez cofających się rosjan mosty jest bardzo trudna do przebycia. Odszukiwać trzeba mozolnie brody i przebywać je bez względu na to, że, o ddawien dawna nieużywane, czynią nieraz przeprawę wcale niebezpieczną. Zaraz u wstępu do Jaremcza uderza oczy ponury obraz opuszczonych przez rosjan szańców, które mimo walk, jakie tu przez pięć tygodni szalały w lecie 1915 r., zachowały się jednak wcale dobrze.

Minąwszy rosyjskie rowy strzeleckie, wjeżdża się już do samego Jaremcza. Nieco zgliszczy i kupy popiołów siwych, rozwiewanych przez wiatr, który jak gdyby się z nimi bawił, to wszystko co zostało z Jaremcza.

Urocze to letnisko, tak ukochane przez szerokie koła publiczności, jest niestety w tej chwili raczej pojęciem geograficznem, niż miejscowością realnie istniejącą. Żelazna stopa wojny przeszła dwukrotnie przez wspaniałe to letnisko, niszcząc bezlitośnie wszystko wokoło. Środkowe partje Jaremcza przestały istnieć zupełnie, pozostał jedynie kościołek polski, bóżnica, cerkiew, oraz stacja kolejowa, która jest nietknięta. Natomiast z will, jak wiadomo, przeważnie drewnianych, pozostały jedynie popioły.

Równie smutny, jak całego Jaremcza, był także los słynnego mostu jaremczańskiego, przerzuconego nad Prutem wspaniałym wjadukiem. Most ten, a raczej wjadukt, posiadający olbrzymią rozpiętość należał do rzędu cudów współczesnej techniki inżynierskiej i technika polska słusznie chlubiła się nim wobec całego świata. Zbudowany został dla celów kolejowych pod kierunkiem inżyniera kolejowego p. Zaka. Rosjanie cofając się, przy pomocy ładunków dynamitowych, wysadzili partje końcowe środkowego olbrzymiego łuku. Skutek działania środków wybuchowych był przerażający: bryły kamienia zostały wyrzucone tak wysoko w powietrze, że wedle zeznań ludności sięgały wysokości otaczających szczytów górskich. Masy kamienia spadły następnie w łożysko Prutu tworząc w niem jakby ogromną tamę, wskutek czego wody Prutu uległy silnemu spiętrzeniu. W ten sposób powstał jak gdyby staw, o rozmiarze dosyć znacznym, a w szczególności o bardzo znacznej głębokości. Dodać należy, że po bryłach skalnych, zawalających koryto, przejść można suchą nogą, jak gdyby po moście, na drugi brzeg rzeki.

Częściowemu zniszczeniu uległ także most, przez który przechodził rządowy gościniec nad Prutem. Most ten zbudowany był tuż obok wjaduktu kolejowego, a wykonany był z drzewa, oparty jednak na silnych filarach, murowanych z kamienia. Filary te ocalały, zniszczeniu uległa tylko górna drewniana konstrukcja mostowa.

Zniszczenia tego mostu dokonano przez podpalenie, co poznać po śladach dymu i okopceniach na słupach.

Wieści z Rosji.

Waluta finlandzka.

Minister finansów Szyngarew podpisał umowę z przedstawicielami senatu finlandzkiego, na mocy której, Finlandja, za pośrednictwem ministerjum aprowizacji, nabywa kilka miljonów mąki. Za mąkę tę Finlandja obowiązała się uiścić zapłatę w walucie rosyjskiej, nabytej w kancelarji kredytowej w zamian za finlandzkie marki. Wymiana prowadzona będzie nie według kursu dziennego, lecz według kursu urzędowego, w przybliżeniu — po 180—200 mk. za 100 rb.

Waluta finlandzka użyta zostanie całkowicie na pokrycie potrzeb konsystujących w Finlandji wojsk rosyjskich.

Wątpić należy, czy, — wobec zbyt radykalnych kroków, podjętych przez rząd rosyjski — tranzakcja ta dojdzie do skutku. Rozkaz rozwiązania sejmu sprowadzi niewątpliwie zupełne zerwanie stosunków Finlandji z Rosją. (Red.).

Proces prowokatora.

W Moskwie odbyły się rozprawy sądu międzypartyjnego do spraw prowokatorów. Rozpatrywano sprawę b. współpracownika „Ranniego Utra", Borowikowa. Postanowiono, do czasu zwołania konstytuanty, pozbawić Borowikowa prawa przynależenia do partyi politycznych, oraz do organizacyj społecznych i zawodowych, oraz aktywnego i pasywnego prawa wyborczego. Wypuszczenie B. z aresztu uznano za dopuszczalne.

Zamykanie fabryk w Rosji.

Z Mikołajewa donoszą do pism rosyjskich, że istniejącej tam fabryce budowy okrętów grozi zamknięcie, a to skutkiem zmniejszenia się zamówień oraz odmowy rządu co do przyznania po 800,000 rb. dodatków za każdy budujący się torpedowiec. W fabryce tej pracuje 23,000 robotników. Wyłoniono specjalną komisję, która ma zbadać istotną przyczynę projektowanego zamknięcia fabryki.

Anarchja.

Donoszą z Mińska, że w majątku Wojniłowicza w pow. Słuckim dezerterzy rozpędzili pracujących tam jeńców, zawładnęli młocarnią, samowolnie podnieśli cenę robocizny, nawołując lud do ekscesów.

Doszło do ostrych zaburzeń w hucie szklanej i na tartaku w Penzie. Robotnicy zarekwirowali towar i majątek wspomnianych przedsiębiorstw.

Demobilizacja przemysłu.

Zastępca ministra handlu A. W. Stepanow złożył rządowi tymczasowemu raport o demobilizacji przemysłu.

Stepanow donosi, że min. handlu zwróciło się do wszystkich urzędów, miast, ziemstw i organizacyj społecznych z prośbą o natychmiastowe przystąpienie do ustalenia zamówień, jakie mogą dać z chwilą zdemobilizowania przemysłu po zawarciu pokoju.

4

Trzy lata wojny na ziemiach polskich.

7. Ofensywa austrjacka na Lublin.

Uprzedzając zamiary zaczepne rosjan, austrjacko-węgierski sztab generalny rzucił lewe skrzydło swych wojsk, składające się z armji generała Dankla i armji generała Auffenberga, do ataku na ziemię lubelską. W zaciętych walkach pod Kraśnikiem, Tomaszowem lubelskim, Zamościem i Komarowem wojska austrjacko-węgierskie odniosły poważne sukcesy i dotarły pod Lublin, zmuszając IV-tą armję rosyjską pod dowództwem generała Plehwego do odwrotu za Bug.

Jednocześnie lewe skrzydło generała Dankla połączyło się w Kielcach z korpusem generała Woyrscha i posuwało się naprzód, zajmując Sandomierz, Radom, Końskie, Nowo-Radomsk, Piotrków, Łódź i Kutno. Awangardę tych wojsk stanowiły Legjony polskie. W Galicji wschodniej trzymały straż: na północnym wschodzie od Lwowa armja austrjacko-węgierska arcyksięcia Józefa Ferdynanda, na wschodzie armja generała Boehm-Ermollego i na południowym-wschodzie armja generała Brudermanna.

Chcąc pokonać za jednym zamachem Austrję, rosjanie zgromadzili nad granicą galicyjską ogromne siły, które pod koniec sierpnia 1914 r. rozpoczęły pod dowództwem generałów Ruzskiego, Iwanowa, Brusiłowa i Ławrentjewa szybki pochód, przekraczając dnia 21 sierpnia Zbrucz, 23 Seret, 25 Strypę, 27 Złotą Lipę, a 30 sierpnia Gniłą Lipę i otoczyły półkolem Lwów. Pod naporem tak wielkich i szybko posuwających się sił rosyjskich słabe armje arcyksięcia Józefa Ferdynanda, oraz generałów Boehm-Ermollego i Brudermanna nie mogły, pomimo bohaterskiego oporu, powstrzymać atakujących ze wszystkich stron armij rosyjskich i musiały w końcu sierpnia rozpocząć odwrót do Lwowa, a po stoczeniu bitwy pod stolicą Galicji, opuściły ją w dniu 2 września i zatrzymały się na linji Gródka Jagiellońskiego. Dnia następnego armja generała Ruzskiego zajęła Lwów. Do miasta, jako pierwsza, wkroczyła 42-ga dywizja pod dowództwem generała v. Roode. Tego samego dnia generał Brusiłow zajął Halicz.

Z powodu posuwania się silnych armij rosyjskich w Galicji Wschodniej, armje generałów Dankla i Auffenberga nie mogły wyzyskać odniesionego zwycięstwa pod Kraśnikiem i musiały rozpocząć odwrót, aby uniknąć odcięcia drogi odwrotnej. Armja generała Auffenberga, cofając się z pod Lublina, pozostawiła do osłony swych tyłów słabą armję pod wodzą arcyksięcia Józefa Ferdynanda, cofającego się z pod Hrubieszowa, a sama zbliżyła się od strony północnej do Lwowa.

W czasie operacyj tych wojska austrjacko-węgierskie również osiągnęły pewne sukcesy faktyczne i główne dowództwo liczyło na pewne zwycięstwo. Tymczasem rosjanie sprowadzili nowe posiłki, przy pomocy których zaatakowali lewe skrzydło armji generała Auffenberga około Rawy Ruskiej (w Galicji) i zagrozili mu poważnie. Jednocześnie, walcząca na południu od Kraśnika armja generała Dankla została okrążona na skrzydle przez przeważającego liczebnie przeciwnika i musiała cofać się pośpiesznie nad dolny San. Armja arcyksięcia Józefa Ferdynanda nie była w stanie stawić oporu i odeszła w kierunku zachodnim, przez co armja generała Auffenberga została odsłoniętą nietylko na skrzydłach, ale i na tyłach.

Z powodu tak niekorzystnego położenia strategicznego austrjacko-węgierskie dowództwo naczelne zmuszone było, pomimo sukcesów taktycznych, przerwać bitwę i nakazać ogólny odwrót aż poza San. Usiłowania odzyskania Lwowa nie powiodły się. Druga bitwa pod Lwowem rozpoczęła się dnia 8 września, a 12 września nastąpił ogólny odwrót. Po krótkiej przerwie armje rosyjskie rozpoczęły pochód w głąb Galicji. Dnia 20 września zajęły Sieniawę i przekroczyły San, a 23 września zdobyły Jarosław i rozpoczęły oblężenie Przemyśla. Jednocześnie armja generała Ławrentjewa zajęła część Bukowiny wraz z Czerniowcami, a 26 września oddziały rosyjskie zjawiły się na Węgrzech i w dniu 2 października zajęły Marmaros-Szigeth.

Skutkiem rozwijającej się ofensywy rosyjskiej w Galicji Wschodniej, nastąpiła zmiana sytuacji w Królestwie. Po stoczeniu bitwy pomiędzy Radomskiem a Radomiem, nastąpił odwrót wojsk niemieckich i austrjackich aż na linję Włocławek — Kalisz — Wieluń — Częstochowa — Miechów — Wisła.

W ciągu tego czasu batalijony Legjonów polskich utworzyły w Kielcach I pułk. Pułk ten w d. 11 września wymaszerował z Kielc do Szczuczyna, a w dniu 18 września rozpoczął obronę Wisły na przestrzeni od ujścia Dunajca do ujścia Nidy.

W dniu 28 września komendę nad Legjonami objął marszałek polny, porucznik, ekscelencja Karol Trzasko-Durski. Utworzone zostały 2-gi i 3-ci pułki Legjonów (II brygada), które w dniu 1 października wraz z dwoma szwadronami kawalerji, i brygadą artylerji legjonowej wyjechały z Krakowa na Węgry.

Tak się zakończył pierwszy okres wojny na ziemiach polskich. Przeciwnicy wypróbowali swe siły, potem przystąpili do ich przegrupowania, w celu rozpoczęcia działań skuteczniejszych.

8. Pierwsza ofensywa na Warszawę.

W końcu września rosjanie posuwali się spokojnie ku Krakowowi i awangarda już doszła do Biecza w Galicji w chwili, kiedy niemcy skoncentrowali znaczne siły, wzmocnione wojskami, przesuniętemi z zachodniego terenu walk.

Wojska te, zgrupowane na froncie Kraków — Kalisz, pod dowództwem generała Mackensena i Morgena, miały na celu przyjście z pomocą wojskom austrjacko - węgierskim, nie mogącym powstrzymać ofensywy rosyjskiej.

W tym samym czasie wielki książę Mikołaj Mikołajewicz doprowadził do porządku w gub. Suwalskiej rozbite armje rosyjskie w Prusach wschodnich, wzmocnił je armją generała Ruzskiego, przesuniętą z Galicji do gubernji płockiej. Rosyjskie dowództwo naczelne postanowiło teraz poprowadzić energiczną akcję zaczepną na obydwóch skrzydłach, północnem i południowem, t. j. w Prusach wschodnich i Galicji, przypuszczając, iż skutkiem naporu na tych frontach, wojska sprzymierzone, operujące w Królestwie, siłą rzeczy będą musiały rozpocząć odwrót, aby nie narazić się na odcięcie.

(D. c. n.).

O „wojsku polskiem" w Rosji.

Informacje podpułk. Minkiewicza.

Jednem z pierwszych pytań, zadanych powracającemu z niewoli rosyjskiej podpułk. Minkiewiczowi, była — co łatwo zrozumieć — sprawa rzekomej „armji polskiej" w Rosji.

Oto garść udzielonych informacyj; — powtarzamy je za „Głosem":

Stanowisko rządu rewolucyjnego w sprawie polskiej nazwał podpułk. Minkiewicz niepewnem. Kierenski jest stanowczym przeciwnikiem tworzenia wojska polskiego. Przeciwko tworzeniu armji polskiej wypowiedział się zresztą i zjazd polskich delegatów wojskowych, który uznał iż Rada Stanu, jako formalny rząd polski jest jedynie powołany do tworzenia polskiej armji. Nazajutrz t. j. w drugim dniu narad wznowiono na zjeździe dyskusje w tej sprawie i bardzo małą większością głosów uchwalono przystąpić do tworzenia armji. Ale mimo to armji się nie tworzy.

Z pośród ludzi wpływowych jedynie gen. Brusiłow pragnął powstania armji polskiej i rozpoczął spisywanie ewentualnych ochotników. Planowano utworzyć Legjon Polski a nawet na cele administracyjne wyasygnowano 15,000 rb. Niebawem jednak gen. Brusiłow podał się do dymisji a z jego ustąpieniem cała akcja upadła.

Nieliczna brygada strzelców polskich, której większa część zupełnie celowo poddała się podczas ostatnich walk w Galicji wschodniej, nie jest żadną nową formacją, lecz tylko dawną brygadą Gorczyńskiego. W Rosji polacy odczuwają beznadziejność sytuacji i oczekują od kraju, oraz rządu polskiego czynów.

Obrońcy Stanisławowa.

Korespondent wojenny dziennika „Zeit" zamieszcza dłuższą korespondencję, w której znajdujemy entuzjastyczny opis walk ułanów polskich. Korespondent pisze:

W poniedziałek o godz. 10, wrócił do miasta pierwszy pułk ułanów. Żołnierze śpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła". Obywatele rozpoznali swych rodaków po kroju uniformów, białych i czerwonych wyłogach, oraz chorągiewkach u lanc. Byli to regularni żołnierze armji rosyjskiej, z których po rewolucji utworzono polski pułk. Zaledwie ułani dostrzegli, co się dzieje, z miejsca rzucili się z wyciągniętemi szablami na rabusiów. Pułkownik Mościcki, którego ogólnie czczą dzisiaj w Stanisławowie jako zbawcę miasta, udał się do komendanta dywizji i wyprosił swemu pułkowi zezwolenie pozostania w mieście do ostatka. Generał, który podobnie jak wszyscy oficerowie rosyjscy, chętnie byłby przeszkodził rabunkowi, jednak nie odważył się wystąpić przeciw kozakom, chętnie się na to zgodził, i od tej chwili można już było widzieć na ulicach ułanów najeżdżających na turkomanów.

Raz przyszło do walki między polakami a rosyjskim automobilem pancernym. Wielu rabusiów zastrzelono na ulicach. Kozacy przysięgali, że spalą cały Stanisławów, jeżeli ułani zostaną; jednakże ku swej radości ujrzeli mieszkańcy wreszcie zmykających swych gnębicieli. Ułani pozostali aż do popołudnia 24 lipca, a wtedy otrzymali nagle rozkaz wyruszenia przeciw nadciągającym niemcom i austrjakom. Pułk w sile 900 ludzi wyjechał z miasta z rozwiniętemi chorągiewkami; każdy wiedział, że idzie w bój beznadziejny.

Już w pół godziny później nadeszli ranni i opowiadali, że wszystko stracone. Pewien oficer powiedział: „Ta rosyjska trzoda umie tylko rabować, ale nie walczyć". Wkrótce potem weszły do Stanisławowa pierwsze patrole 64 pułku piechoty austrjackiej.

Zabranych do niewoli oficerów polskiego pułku ułanów rozkazał niemiecki generał specjalnie dobrze traktować i dał im pisma polecające do kraju poza frontem. Oni to bezwarunkowo uratowali Stanisławów; miasto jakkolwiek strasznie zniszczone, będzie dalej istnieć, podczas gdy inne miejscowości w okolicy są martwe jak Pompeja.

Cesarz Karol I. o bohaterstwie ułanów polskich.

W sobotę, dnia 28 lipca do Stanisławowa, tylko co wyzwolonego z pod rządów rosyjskich, przybył cesarz Karol I. Mimo wielkiego zniszczenia i pogorzelisk, miasto przybrało charakter odświętny. Po odebraniu raportu od wojskowych, cesarz wysłuchał mowy burmistrza Sztygara, poczem rozmawiał długo z przedstawicielami miasta, instytucyj, duchowieństwa, towarzystw i t. d. Następnie — jak donosi w korespondencji ze Stanisławowa „Kurjer Lwowski" — cesarz, prowadzony przez burmistrza, zwiedził gruzy i pogorzeliska, rozsiane po całem mieście, rozpytując się ciekawie o wypadki z czasów inwazji, o walki ostatnie, a zwłaszcza o czyny ułanów polskich, tych, którzy, lubo walczyli po stronie rosyjskiej, jednak osłaniali bohatersko życie i mienie mieszkańców Stanisławowa przed gwałtami żołdactwa rosyjskiego i przez zemstę ze strony dowództwa rosyjskiego zostali wysłani przy odwrocie na najniebezpieczniejsze posterunki. Jak wiadomo, czterystu padło trupem, mała część dostała się do niewoli austrjackiej. Cesarz Karol wyraził dla ułanów polskich żywe uznanie i zapewnił, że już polecił zająć się troskliwie jeńcami.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 8 sierpnia 1650 r. Zmarł kanclerz Jerzy Ossoliński.

1655 r. Wojsko moskiewskie zajęło Wilno.

1774 r. Ustanowienie Rady Nieustającej.

Imieniny. Dziś Emiljana.

Jutro Romana, Juljana.

Zebrania. Dziś o g. 6 pop. odbędzie się zebranie Stow. właścicieli aptek Król. Polsk., Krak. Przedmieście 20.

Dziś o g. 7 i pół wiecz. odbędzie się zebranie dyskusyjne w Związku młodzieży dla wzajemnego rozwoju i samokształcenia.

W sprawie chleba.

(Wyjaśnienia piekarza).

Projekt umiastowienia piekarń, w celu wypiekania chleba kartkowego w piekarniach prywatnych na rachunek magistratu, wymaga podjęcia próby wszechstronnego wyjaśnienia tej sprawy. Jak już pisaliśmy, piekarze za wypiek chleba z worka mąki żądają 15 marek, gdy komisja piekarniana proponuje im 10 mk.

Po wyjaśnienia udaliśmy się do właściciela jednej z największych piekarń, p. Al. Łapińskiego.

—Na jakim rachunku opieracie panowie żądanie 15 mk.?

— Na zasadzie kalkulacji buchalteryjnej. Węgiel zdrożał, drzewo również, a w ostatnich dniach do zwiększania się kosztów produkcji przybywają żądania naszych pracowników. Zażądali podwyżki.

— Jakiej?

— Czeladnik odpowiedzialny pobiera obecnie za 8-godzinny dzień pracy 3 rb. 50 kop., nieodpowiedzialny 3 rb. Obecnie żąda pierwszy mk. 11 fen. 25, drugi mk. 10. Są oni płatni za 6 dni w tygodniu, nawet, gdyby przypadało święto. Podwyżka wielka musi wpływać na koszta produkcji.

— Więc?

— Cech po długiej naradzie uznał warunki pracowników za niemożliwe do przyjęcia — żądają nadto pracy w soboty tylko do godz. 12 w południe — i dzisiaj delegat związku pracowników przemysłu mącznego otrzymał taką odpowiedź.

— Czy majstrowie nie są gotowi do ustępstw?

— Owszem. Moglibyśmy płacić odpowiedzialnemu 10 i pół marki, nieodpowiedzialnemu 9 i pół marki. Ale to już maximum.

— Czy wszyscy piekarze zażądali 15 marek za wypiek?

— Prawie wszyscy. Jak się okazało, różnice w rachunkach poszczególnych piekarzy są bardzo małe.

— Na jakiejże zasadzie komisja piekarniana proponuje tylko 10 mk.

Na to pytanie p. Łapiński wyjaśnił, że komisja obliczenie swoje opiera na rachunkach małych piekarń, których właściciel sam pracuje pospołu z czeladnikami, a które mają większy procent chłopców i których koszta administracyjne są mniejsze, zwłaszcza że wiele z nich mieści się w lokalach tanich, ale nieodpowiednich. Wyjaśnienie to wydaje się niedość jasnem, gdyż — zdawałoby się — koszta administracji wielkich fabryk są stosunkowo mniejsze, aniżeli małych warsztatów. Pamiętać przecież należy, że wielkie piekarnie nie otrzymują takiej ilości mąki, na jaką przy urządzaniu były obliczane...

Dalej p. Łapiński wyjaśnił, że do 4 sierpnia piekarze płacili za worek (240 funtów) mąki 48 m. 25 f., od tegoż dnia zaś 64 m. 36 fen. — odpowiednio do tego cenę funta chleba podniesiono do 25 fen. za funt.

Objaw to czysto wojenny, zdawałoby się bowiem, że po żniwach mąka i chleb powinny być tańsze.

Ale i przy cenie 15 marek piekarze musieliby mieć zapewnienie, że magistrat dostarczy im opału: węgla po 167 fen., drzewa po 130 fen. za pud — I co podobno komisja przyrzeka.

Dotychczas rokowania komisji z piekarniami są nie ukończone, chociaż umiastowienie piekarń ma być dokonane w dniu 20 b. m.

W tej chwili niepodobna jeszcze przewidzieć, w jaki sposób będzie wykonana uchwała Rady miejskiej co do umiastowienia piekarń. Nie wiadomo także, w ilu piekarniach chleb będzie wypiekany, komisja chce liczbę ich ograniczyć, cech zaś zabiega, aby także i małe piekarnie otrzymywały mąkę.

Ponieważ wypiek będzie się odbywał pod dozorem kontrolerów, przeto komisja radaby wybrać najmniejszą ilość piekarń, aby opłacać mniejszą liczbę kontrolerów. W każdej piekarni ma być po dwóch kontrolerów (po 250 mk.) i dwóch ekspedytorów (po 200 mk.).

Sądownictwo polskie.

W związku z bliskim już przejęciem przez czynniki polskie w ręce swoje sądownictwa, wydał Departament sprawiedliwości przy Radzie Stanu w ścisłem porozumieniu z polskiemi organizacjami sądowemi szereg zarządzeń o charakterze przygotowawczym.

Przygotowania odbywają się więc w szybkiem dość tempie w kraju całym: Na prowincji sprawę racjonalnej organizacji sądownictwa powierzono gronu prawników, upoważnionych do angażowania pracowników.

Organizacja sądownictwa polskiego wywoła szereg zmian w życiu kulturalnem miast prowincjonalnych. Tam bowiem na czele zarządów miejskich, rad miejskich i magistratów stoją przeważnie prawnicy.

Powołani do objęcia stanowisk prokuratorów, wiceprokuratorów, sędziów i obrońców przy powstających sądach polskich, ludzie ci będą musieli wyrzec się swoich dotychczasowych stanowisk, które piastują dotąd.

Na czoło więc zarządów miejskich wysuną się nowi ludzie.

Kronika warszawska.

Z głównej komisji szacunkowej.

Wydział rejestracji strat wojennych przy głównej komisji szacunkowej miejskiej zaprosił p. Antoniego Mencla do objęcia stanowiska przewodniczącego, w zastępstwie p. Ignacego Balińskiego, który wyjechał na dłuższy czas.

Wystąpienie z T. Rady Stanu.

Krakowski „Naprzód" donosi: Z Rady Stanu wystąpił Stanisław Janicki, były dyrektor Dep. gospodarstwa społecznego, członek Stronnictwa Narodowego.

Zmiana projektu podatku.

Na skutek starań licznych organizacyj społecznych z komitetem giełdowym na czele, projekt podatku od majątku ma być poddany gruntownej rewizji.

Wznowienie ruchu tramwajowego.

Dziś od rana na wszystkich linjach wznowiono ruch tramwajowy, co ogół powitał z dużem zadowoleniem. Jednocześnie z ukazaniem się tramwajów zniknęły odrapane budy i bryki, t. zw. omnibusy warszawskie, kursujące od szeregu dni z krańca na krańce miasta.

Tramwaje kursują na wszystkich linjach, jednakże liczba wagonów jest zmniejszona.

Brylanty.

Oprócz artykułów spożywczych poszukiwane są obecnie brylanty. Jubilerzy żądają za nie cen bajońskich, powołując się na giełdy brylantowe w Amsterdamie, które cenę tych drogich kamieni podniosły do wysokości niebywałej.

Brylanty skupują u nas spekulanci, a mówią nawet, że instytucje finansowe umieszczają chętnie swoje kapitały w tych kamieniach, w przekonaniu, że ich wartość po wojnie pójdzie w górę, podczas gdy różne banknoty i papiery spaść mogą.

Stała się więc rzecz niebywała: lokowanie gotówki w brylantach, co zawsze poczytywano za niekorzystne, nie dawało ono bowiem procentów, a przeciwnie przy sprzedaży narażało na straty.

Lombardy warszawskie, jak zawsze, taksują brylanty nisko, udzielając na nie pożyczek jeszcze niższych, aby zarobić więcej, gdy dłużnik fantu nie wykupi.

Wielcy handlarze brylantów w Holandji i w innych krajach neutralnych skupują te kamienie, są bowiem pewni, że po wojnie będą one poszukiwane przez tych, co na wojnie dorobili się majątków miljonowych.

Produkty staniały.

Wczorajszy dzień zaznaczył się znaczniejszym dowozem na targi tutejsze artykułów spożywczych przeważnie jarzyn, owoców i ziemniaków. Pomimo to ceny prawie do południa trzymały się dość wysokie, aż wreszcie musiały spaść. Szczególnie spadła cena na owoce i kartofle. Też same gruszki, za które jeszcze dzień przed tem trzeba było płacić 1 markę za funt, wczoraj już można było nabyć po 55 do 50 fenigów. Na kartofle stała cena jeszcze się nie unormowała. W różnych dzielnicach miasta były różne ceny. Za funt kartofli płacono od 40 do 25 fenigów. Chleb razowy poza kartkowy płacono już po 85 fenigów za funt.

Zjazd sjonistów.

Komitet centralny organizacji sjonistycznej w Polsce rozesłał cyrkularz do komitetów prowincjonalnych, że w pierwszej połowie października r. b. odbędzie się w Warszawie zjazd sjonistów.

Z Tow. literatów.

P. Czesław Jankowski, sekretarz zarządu Tow. literatów i dziennikarzy, złożył swój urząd, z zarządu wystąpił i wypisał się z listy członków Tow.

Przytułek letni.

Administracja dóbr wilanowskich (obecnie administratorem jest p. Mścichowski), udzieliła przytułku z całkowitem utrzymaniem 25 chłopcom przedstawionym przez zarząd Tow. kolonij letnich, który dostarczył dziatwie bielizny i pościeli.

Chłopców, którzy przybyli kolejką do Wilanowa w dniu 5 b. m., pomieszczono w prawem skrzydle pałacu.

Pozostaną tam przez cały miesiąc, pod opieką p. Aleksandra Biernackiego, nauczyciela matematyki i budowniczego.

Niezwykłe wykrycie kradzieży.

Podaną przez nas wiadomość o wykryciu sprawców wielkiej kradzieży u p. Lindnera przy ulicy Ogrodowej 23, gdzie skradziono z kasy żelaznej w pieniądzach i kosztownościach około pół miljona marek, pisma żargonowe uzupełniają ciekawym szczegółem.

Oto w szkole żydowskiej przy ul. Pawiej przełożoną jest krewna p. Lindnera. Uczy się zaś tam uboga dziewczynka, również krewna. W niedzielę po kradzieży mała opowiedziała swym koleżankom, że ojciec jej znalazł dużo pieniędzy, a przeto mieli na szabas dużo ryby i mięsa i że obiecał kupić córce nowe buciki i sukienki. Dowiedziała się o tem przełożona szkoły i zakomunikowała p. Lindnerowi. W ten sposób wszczęto śledztwo i stwierdzono, że bliski ten krewny L. wespół z kilkoma „kasiarzami" dokonał tej kradzieży z włamaniem.

Pieniądze w piecu. Zamieszkała pod nr. 57 przy ul. Grochowskiej Karolina Pocztowicz mając trochę zaoszczędzonego grosza na czarną godzinę, w obawie przed złodziejami zachowała cały swój zapas gotówki w piecyku kotłowym. Tymczasem ktoś wyśledził skrytkę i pieniądze zabrał. Według słów poszkodowanej miała ona tam zachowanych 1,300 rb. w banknotach rosyjskich, 75 rb. w złocie i 35 rb. w srebrze, oraz dwie złote obrączki i krzyżyk.

Zamachy samobójcze. Pozostająca od dłuższego czasu bez zajęcia 60-letnia Wasilewska usiłowała otruć się jakimś płynem. Wypadek spostrzegł milicjant, stojący u zbiegu Pięknej i Wiejskiej, który wezwał natychmiast pogotowie. Po przepłukaniu żołądka, W. przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

— W domu nr. 11 przy ul. Jasnej usiłowała otruć się sublimatem jakaś 25-letnia kobieta, którą, po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza pogotowia, pozostawiono na miejscu.

Teatr i widowiska.

Teatr Orpheon (Mokotowska 73).

W sobotę pierwszy raz sensacyjny dramat Emila Zoli „Teresa Raguin" z udziałem artystki sceny krakowskiej p. M. Brodzic-Zacharkiewiczówny, oraz pp.: J. Kroniewicz, Janiny Niemirycz, pp.: Leopolda Brodzińskiego, M. Nawrockiego, St. Larewicza i Z. Kęckiego.

Z sądów.

Ojciec oskarżycielem syna.

Do sądu pokoju VIII-go okręgu zgłosił się Michał Tomczak, z zawodu woźnica, i, złożywszy skargę na swego 14-to letniego syna, Józefa, prosił, by rozpoznanie jej wyznaczyć na jaknajbliższy termin.

Sąd, zważywszy okoliczności, uznał sprawę tę za bardzo pilną i polecił ojcu - oskarżycielowi sprowadzić syna do sądu w ciągu 3 godzin.

Kiedy następnie wywołano tę sprawę, przed sądem stanął starannie ubrany, o sympatycznej powierzchowności oskarżony Józef Tomczak.

Ojciec, rozwijając swą skargę, zeznał, że sądzony obecnie syn jego występną karjerę rozpoczął mniej więcej dwa lata temu, kiedy to wykradł 30 rubli i uciekł z domu. Dopiero po 6-cio tygodniowej nieobecności sprowadzony został do domu. Oczywiście wykradzione pieniądze zdążył już wydać. Umieszczony następnie w szkole im. Adama Mickiewicza, nie uczęszczał na wykłady, a trwonił czas na mieście. Mimo czujnej opieki, po jakimś czasie znów zdołał zbiedz z domu i dopiero w przeddzień sprawy po 5-ciu tygodniach sprowadzono go.

W czasie wałęsania się poza domem, chłopiec odwiedzał znajomych i pod różnemi pozorami wyłudzał od nich pieniądze, a nawet okradał ich i tak:, Janowi Dominikowi w Jabłonnie ukradł 85 marek, Piotrowi Marszałkowi w Grójcu zabrał portmonetkę, zawierającą 1 rb. 45 kop., oraz parę butów, wartości 35 rubli. Buty te sprzedał na kolejce za 8 rubli.

Następnie powrócił do Warszawy i skradł Zofji Bobrowskiej (Hoża 41) 11 rubli. W jednym ze sklepów wyłudził 5 rubli. Wreszcie przed samem schwytaniem go wziął od niejakiej Wojciechowej Tkaczyk (Twarda 65) 6 funtów mydła i to sprzedał natychmiast za 11 rubli, a pieniądze roztrwonił.

Do wszystkich tych zarzutów młodociany przestępca przyznał się.

Opierając się na tych danych, sąd po krótkiej naradzie ogłosił wyrok, mocą którego 14-to letniego Józefa Tomczaka, oskarżonego o kradzieże, przywłaszczenia i wyłudzania, uznano za winnego i skazano, zamiast na zamknięcie w więzieniu na przeciąg miesięcy 3-ch, na umieszczenie w zakładzie wychowawczo - poprawczym, oraz na zapłacenie kosztów sądowych w ilości mk. 43 fen. 20.

Sprawa ta nie należy do sporadycznych. Do sądów pokoju obecnie bardzo często wpływają tego rodzaju skargi rodziców i opiekunów na małoletnich ich wychowańców.

Nekrologja.

Katarzyna z Chrościckich Zielińska, lat 92, obywatelka przedm. Woli, zmarła 5 b. m. Nabożeństwo żałobne w środę 8 b. m. o g. 10 rano w kościele św. Stanisława na Woli, poczem eksportacja na cmentarz miejscowy.

Henryk Liwski, lat 36, zmarł 6 b. m. Nabożeństwo żałobne w kaplicy na Bródnie w środę 8 b. m. o g. 9 rano, poczem eksportacja zwłok na cmentarz miejscowy.

Samson Widawer, długoletni buchalter f. „B-cia Polakiewicz", lat 50, zmarł 6 b. m. Pogrzeb dziś o g. 4 pop. (Bonifraterska 11/13).

Juljan Moch, uczeń, lat 13, zmarł 2 b. m. we wsi Miastkowie, gdzie też został pogrzebany 4 b. m.

Szczepan Szajnoch, lat 57, zmarł 6 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 10 rano w kościele św. Krzyża, poczem eksportacja zwłok na Powązki.

Hanna Chałupczyńska, lat 20, zmarła 4 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 10 rano w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, poczem eksportacja tamże do grobu rodzinnego.

Ludwik Leon Kargowski, geometra przysięgły, lat 61, zmarł 5 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o g. 10 i pół rano w kościele św. Krzyża, poczem eksportacja zwłok na Powązki.

Kazimierz Mellen, nauczyciel, zmarł w Siedlcach 31 ub. m. i tamże został pogrzebany. Nabożeństwo żałobne jutro o g. 9 rano w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim).

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

Onegdajsze posiedzenie Rady Miejskiej o godz. 6 i pół wieczorem otworzył wiceprzewodniczący St. Jarociński w obecności zaledwie 32 radnych.

Prezydjum stanowili radni Rżewski i Spiekerman.

Po przeczytaniu i zaakceptowaniu protokółu z posiedzenia poprzedniego, wiceprzewodniczący oznajmił, iż wpłynął szereg nowych nagłych wniosków, do odczytania których przystąpił.

Wnioski te tyczą się: 1) korzystania w pierwszym rzędzie przez pracowników magistratu i radnych miasta z produktów i artykułów, sprowadzanych na potrzeby ludności; b) dwa wnioski w kwestji podwyższenia taryfy przejazdowej w tramwajach miejskich; c) w sprawie obniżenia wartości, a podwyższenia cen chleba i zmniejszenia ilości mąki, wydawanej piekarzom do wypieku, z jednoczesnem podwyższeniem jej ceny i d) co zamierza uczynić magistrat wobec szczupłych zapasów mąki, znajdujących się w posiadaniu miasta.

Wszystkie te wnioski uznano za nagłe i przewodniczący zamierza przystąpić do ich kolejnego rozpatrywania, przeciwko czemu protestuje radny Hertz, domagając się odczytania i zaakceptowania

porządku dziennego.

Po odczytaniu tego ostatniego, radny Hertz proponuje, aby Rada Miejska przystąpiła przedewszystkiem do omówienia sprawy węglowej, w związku z rezolucjami Rady z dnia 9-go lipca r. b., następnie zaś do rozpatrzenia wniosków nagłych z posiedzeń poprzednich i dzisiejszego, co zostało przez większość zaakceptowane.

Wobec powyższego pod obrady wchodzi

sprawa węglowa.

W sprawie tej zabiera głos burmistrz Skulski, oznajmiając, iż w myśl wyrażonego przez Radę Miejską życzenia, aby podział węgla uskuteczniany został jedynie przez magistrat, udała się w tym celu do prezydenta policji specjalna delegacja w osobach mówcy, oraz radnych dr. Sachsa, Urysohna i Stüldta. Naogół prezydent policji względem przedstawień delegacji zachował się przychylnie, jednak wskutek skomplikowanych czynności przy ześrodkowaniu podziału węgla między różne instytucje i ludność w magistracie, uważa za pożądane, aby przekazanie tych funkcji odbywało się stopniowo.

P. Skulski oświadcza jednak, że sprawa ta obecnie przedstawia się inaczej, gdyż w ostatniej chwili otrzymał od prezydenta policji list, oznajmiający, iż wskutek zupełnego niemal braku węgla, ten ostatni wydawanym będzie obecnie tylko tanim kuchniom, szpitalom i ochronom, zaś wydawanie węgla do gotowania musi być wstrzymane. Od września spodziewaną jest znaczniejsza dostawa węgla i wówczas ten ostatni może być wydawany prywatnym mieszkańcom, lecz nie w większej ilości jak 4 centnary miesięcznie na rodzinę. W końcu mówca oddaje głos radnemu d-rowi Sachsowi.

Dr. Sachs odczytuje referat, z którym delegacja Rady wystąpiła w sprawie węgla do prezydjum policji. Z referatu tego okazuje się, że w pierwszem półroczu roku bieżącego magistrat otrzymał węgla o 52 procent mniej, niż w takimże okresie roku poprzedniego. W referacie wyrażono się przeciwko konsorcjum i prywatnym odbiorcom i wyrażono życzenie, aby ilość dostarczonego dotychczas węgla została zwiększoną, aby skasować konsorcjum węglowe i uskuteczniać sprzedaż przez magistrat, szczególniej zaś należy dążyć do zniesienia drobnych składów ze sprzedażą węgla. Prezydent policji żądania delegacji uznał za słuszne, jednak, jako osoba odpowiedzialna prosi o przedstawienie mu przed 20 b.m. szkicu projektu, zastrzegając sobie prawo kontroli przez 2 delegowanych przez siebie urzędników, przyczem rachunki winny być przedstawiane co każde do 15, płacone zaś najdalej w przeciągu dni ośmiu.

Radny Gralak powątpiewa, czy wszystko będzie tak dobrze, jak się o tem mówi. Zapytuje o jakich to piekarniach mowa, które mają otrzymywać węgiel.

Radny Sachs wyjaśnia, że mowa tu o piekarniach, pozostających pod zawiadywaniem konsorcjum, co potwierdza i radny Stüldt.

Radny Walczyński wychodząc z założenia, że wraz z przejęciem przez magistrat podziału węgla, przybędzie ogrom pracy, proponuje dokooptowania do sekcji opałowej jeszcze trzech członków.

Radny Gralak dochodzi do wniosku, iż z dotychczasowych pertraktacji wcale nie wynika, aby sprawa węglowa była na lepszej drodze. Kontrola nic nie pomoże, — dopóki handel węglem nie będzie umiastowiony, dopóty będzie kwitnąć spekulacja.

Radny Szybiłło uznaje potrzebę składów prywatnych, ponieważ miejskie znajdują się przeważnie w śródmieściu, dokąd daleko ma biedniejsza ludność z krańców miasta. Domaga się tylko ściślej kontroli na składnikami.

Radny Rżewski wypowiada się przeciwko prywatnym handlarzom, którzy węgiel ukrywać będą przed kontrolą, by później, w odpowiedniej chwili, sprzedawać go po bajecznych cenach. Przyłącza się do wniosku radnego Gralaka. Umiastowienie jest jedynym środkiem ukrócenia spekulacji, czego dowodzi umiastowienie wypieku chleba.

Radny dr. Konic przyznaje słuszność tym z mówców, którzy pragną umiastowienia sprzedaży węgla. Można urządzić składy w różnych punktach miasta, dokąd dowozić go specjalnymi pociągami tramwajowymi. Brak węgla daje się odczuwać wskutek wynikłego bezrobocia w kopalniach, jest to jednak o tej porze objaw zwykły, sezonowy.

Radny Kaffanke powątpiewa wogóle, czy węgiel otrzymamy. Drzewo magistrat zmuszony jest kupować od handlarzy, którzy dyktują niebywałe ceny. Najsłabszą stroną referatu radnego dr. Sachsa jest to, że nie domaga się w nim umiastowienia sprzedaży węgla. Na to, by, prócz różnych instytucji, wydawać można było mieszkańcom po 4 cent. węgla miesięcznie na rodzinę, potrzeba 54 wagony dziennie. Należy się zwrócić do prezydjum policji o drzewo z lasów państwowych, które przedewszystkiem sprzedawane być winno instytucjom miejskim.

Radny Gralak zgłasza wniosek następujący w celu uregulowania podziału węgla: 1) węgiel i drzewo nie mogą być oddawane do sprzedaży handlarzom prywatnym, 2) ludność, zorganizowana w kooperatywach, winna otrzymywać węgiel i drzewo za pośrednictwem tych ostatnich i 3) pozostała ludność zaopatrywać się będzie w węgiel i drzewo w składach miejskich.

Burmistrz Skulski podkreśla, że co Rada Miejska uchwali, do tego magistrat zastosować się musi. Wszakże nie należy zbytnio magistratu krępować.

Przystąpiono do głosowania, przyczem przeszedł wniosek radnego Kaffankego, że **wobec słabej nadziei otrzymania węgla w dostatecznej ilości, Rada Miejska żąda, aby drzewo z lasów państwowych nie było sprzedawane handlarzom, lecz instytucjom miejskim,**

Uchwalono też projekt dodatkowy:

„Rada Miejska wkłada na magistrat obowiązek, aby poczynił u władz starania w celu zaopatrzenia miasta w drzewo opałowe“.

Następnie przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym magistratu

o wyasygnowanie 45.000 mk. na zabrukowanie ulicy nad Łódką.

Wniosek ten referuje radca budowlany dr. Ranck, oznajmiając, że początkowo projektowano zabrukowanie kostkami granitowemi i przewidziano na ten cel w budżecie 63.700 mk., ze względów oszczędnościowych jednak postanowiono użyć zwyczajnego brukowca. Prosi zatem o zezwolenie na skreślenie z budżetu sumy 63.700 mk., a wstawienie na jej miejsce sumy 45.000 mk.

Przewodniczący Jarociński odczytuje protest kilku obywateli, zgłaszających swe prawa własności do terytorjum, zajętego pod przebrukowanie ulicy nad rzeką Łódką i domagający się wstrzymania robót i asygnowania sum na ten cel wyznaczonych, oraz przekazania spornej sprawy na rozpatrzenie specjalnej komisji.

Radca budowlany Ranck oświadcza, że protest ten jest spóźniony, bowiem w swoim czasie magistrat zażądał od okolicznych obywateli zgłoszenia swych pretensji. Wówczas zgłoszono tylko jeden protest, który jednakże przez prezydjum policji został odrzucony.

Radny dr. Sachs podkreśla, że, sądząc z oświadczenia d-ra Rancka, roboty brukarskie nad rzeką Łódką prowadzone są bez upoważnienia Rady. W imieniu radnych prosi obecny magistrat, aby nie wchodził na tory dawnego magistratu i bez upoważnienia nie przedsiębrał żadnych robót.

Radca budowlany dr. Ranck wyjaśnia, że gdyby magistrat zwlekał z rozpoczęciem robót omawianych, to byłoby to z niekorzyścią dla miasta, gdyż ceny na materjał idą wciąż w górę, zresztą zaś kierował się względami hygjenicznymi.

Radny Szybiłło jest przeciwny uchwaleniu żądanego kredytu, gdyż jest to sprawa czysto gospodarcza i roboty rozpoczęto bez upoważnienia Rady.

Burmistrz Skulski wyjaśnia, że magistrat kieruje się niejednokrotnie spodziewanem zaufaniem Rady—tak było i w danym wypadku, tembardziej, iż na roboty te przewidziany był znacznie większy kredyt w budżecie.

Radny dr. Konic oświadcza, że pisze się w zupełności na ogólną zasadę, wyrażoną przez radnych d-ra Sachsa i Szybiłłę, wszakże obstaje za uchwaleniem kredytu, tembardziej, iż dr. Ranck służył komisji finansowo-budżetowej cennemi wskazówkami, w celu zaoszczędzenia budżetu. Miasto obecnie musi przystąpić do założenia nowego szpitala na 280 łóżek, co pochłonie około miljona mk., najdrobniejsza więc oszczędność—jak i w danym wypadku—jest pożądana.

Wreszcie, po przemówieniach jeszcze radnych Rżewskiego, Sannego, Spiekermana i innych, żądany kredyt uchwalono.

Następnie przewodniczący odczytuje nagły wniosek

o wstrzymaniu licytacji i eksmisji wśród lokatorów z pomiędzy ludności pracującej,

stosowanych przez wielu kamieniczników. Wniosek domaga się od magistratu wszczęcia natychmiastowych starań o wstrzymanie pomienionych eksmisji i licytacji.

Wniosek ten, w dłuższem przemówieniu, opierając się na przykładach, motywuje radny Gralak.

Z powodu braku quorum rezolucja co do powyższego wniosku została odłożona, poczem przewodniczący zamyka posiedzenie, na wniosek jednak radnego Hertza z powodu niezałatwienia szeregu innych nagłych wniosków, wyznacza dalszy ciąg poniedziałkowego posiedzenia na środę, 9 b. m.

Kronika łódzka.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Dziś odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej, na którem będą omawiane sprawy, nie załatwione na posiedzeniu poniedziałkowem.

Galerja w Radzie Miejskiej.

Znajdująca się na pierwszem piętrze galerja dla publiczności w Radzie Miejskiej została skasowaną. Urządzono ją natomiast na dole w westibulu w ten sposób, iż ustawiono kilka rzędów krzeseł w dwojgu bocznych drzwiach do sali, które z chwilą rozpoczęcia posiedzenia są otwierane. Prawdopodobnie kierowano się w danym wypadku względami bezpieczeństwa, bądź co bądź jednak uszczupla to liczbę pragnących przysłuchiwać się obradom.

Z komisji do spraw pożyczki miejskiej.

Dziś, pod przewodnictwem burmistrza inż. Skulskiego, odbędzie się drugie posiedzenie komisji do spraw pożyczki miejskiej,

Osobiste.

Na stanowisko dyrektora polskiego seminarjum nauczycielskiego magistrat postanowił powołać p. Supronowicza, dotychczasowego kierownika seminarjum w Siennicy.

Z magistratu.

Na wniosek wydziału szkolnego, magistrat postanowił umorzyć należne od słuchaczów polskiego seminarjum nauczycielskiego wpisowe w sumie 225 mrk.

Magistrat zatwierdził wybór wydziału szkolnego członków do komisji zakupów w osobach pp. Dobrzyńskiego, Goldstadta, Hadriana, Heppena, Neumana i Stefanusa, oraz delegatów do komisji tej—pp. Kopciowskiego i Merkleina.

Magistrat postanowił odłożyć aż do czasu zatwierdzenia budżetu miejskiego decyzję w sprawie podwyższenia dodatków do obiadów, wydawanych w tanich kuchniach. Kwestja ta została przedstawiona magistratowi przez komitet tanich kuchni przy deleg. nies. pom. biednym.

Z kolei elektr. miejsk.

Wobec przewidywanego braku węgla, w tramwajach miejskich dokonywano prób opalania pieców drzewem. Wyniki do-

---

Imaginacja.

Tego wieczoru, kiedy Kornelja Tosti, znakomita artystka dramatyczna, zmusiła reżysera teatru do spuszczenia zasłony w połowie trzeciego aktu „Fredegondy“ — nie z powodu nagłego zasłabnięcia albo ataku nerwowego, lecz wskutek wielkiego zmęczenia, które spowodowało, że nogi odmówiły jej posłuszeństwa, a głos zamarł w gardle, a raczej dlatego, że liczyła już przeszło lat pięćdziesiąt — tego wieczoru Kornelja powróciła do domu, nie będąc nawet w stanie zmienić teatralnego kostjumu.

Znalazłszy się samą w swym elegancko umeblowanym buduarze, usiadła przed wielkiem zwierciadłem, odbijającem w sobie postać Fredegondy, bladą, zalęknioną, której twarz okalały dwa ciężkie ryże warkocze, fałszywe oczywiście, i oddała się cała posępnym myślom.

Płakała długo, bardzo długo i dopiero nad ranem, nie rozbierając się ze swej wspaniałej i bogato przybranej sukni, rzuciła się w poprzek na posłanie, tak, że jeden z warkoczy końcem swym dotykał skóry tygrysiej, leżącej na podłodze.

Nazajutrz lekarz oświadczył jej, przynajmniej po raz setny, że powinna opuścić scenę zupełnie, a co najwyżej — może odtworzyć ostatnią rolę w „Melissandrze“, którą napisał dla niej znakomity dramaturg Eusebjo Nasone.

Tym razem Kornelja uwierzyła doktorowi.

A więc wszystko się miało skończyć, — i te tryumfalne wycieczki po Europie, Ameryce i Azji, kiedy młodzież wyprzęgała konie od jej karety, albo kiedy, jak w zatoce sztokholmskiej, łódka jej przyozdobioną została w mnóstwo róż, lub też gdy droga jej z teatru usłaną była zaimprowizowanym kobiercem, składającym się z okryć jej wielbicieli; te upajające wywoływania bez końca, zniewalające prosić o uwzględnienie za pomocą całusów w powietrzu; te bezmyślne oklaski, podobne do ciągłej a nieustannej kanonady; te zręczne reklamki i wizyty reporterów; a wreszcie całe to gorączkowe życie, pełne chwilowych rozrywek i uciech, ale zarazem będące źródłem głębszej i szlachetniejszej radości,—radości, jaką czuła, odtwarzając najwznioślejsze marzenia poetów, oddając im do rozporządzenia osobę swą i swą duszę, czując ich życie w sobie... wszystko to miało skończyć się nareszcie.

A za lat kilka, kto wie, może nawet za kilka miesięcy o Tosti zapomną wszyscy. Tutaj Kornelja przypomniała sobie dawniejsze sławy sceniczne, jej podobne i które obecnie, zestarzawszy się, prowadzą spokojne życie w małym ogródku w okolicach Florencji, otoczone... kurami i psami.

Zniżyć się do tego stopnia po upojeniach swego królestwa? Nie, to niemożebne, zgodzić się na to w żaden sposób niepodobna? Lepsza śmierć, aniżeli taki upadek!

Tak; lepiej umrzeć, jak ta bohaterka dramatu, która nie chce żyć dłużej, skoro marzenia ją zawiodły, albo jak owa legendowa królowa, która, widząc, że utraciła władzę, dusi się naszyjnikiem dla tego tylko, aby nie stać się niewolnicą swego zwycięscy... Idea śmierci, jak i wszystkie inne, nie przedstawiła się Kornelji inaczej, jak przyobleczona w formę sceniczną. Śmierć była dla niej teatralnym „efektem“ — najsilniejszym efektem piątego aktu.

I oto pewnego razu, siedząc w buduarze, mieszczącym w sobie osobliwości, zebrane ze wszystkich pięciu części świata i otoczona gronem młodych literatów, Kornelja zwróciła się do nich z następującemi słowy, wygłoszonemi cichym i urywanym głosem:

— Wierzycie panowie w przeczucia? Co się tyczy mnie, wierzę święcie... Jakiś głos wewnętrzny mówi mi, że umrę na scenie, podczas pierwszego przedstawienia „Melissandry“.

Później dodała tonem tajemniczym.

— Jestem przekonaną o tem—panowie! Jestem najmocniej przekonaną.

To przekonanie ukazało się następnego dnia we wszystkich gazetach florenckich i stało się większą jeszcze atrakcją pierwszego przedstawienia „Melissandry“, na które oczekiwano z niewypowiedzianą niecierpliwością.

Rozpoczęły się próby. Kornelja mocno osłabiona, zaledwie mogła się poruszać, aby módz utrzymać się na nogach, musiała czynić nadludzkie wysiłki nad sobą.

Bohaterka dramatu, kobieta ponura i zagadkowa, po kilku występkach, jakich się dopuszcza, koniec końcem, postanawia przyjąć truciznę i umiera na scenie. Ta śmierć, według recenzentów teatralnych, obudzić powinna powszechne zainteresowanie dramatem; ze względu na swe zakończenie tragiczne, sprawi ona większe wrażenie, aniżeli męcząca agonja Crosetty w „Sfinksie“, lub Monetto w „Ernanim“.

(Dok. nast.).

świadczeń były bardzo zadowalniające. Jedyną złą stroną opalania drzewem jest wielkie jego zapotrzebowanie. Pogłoski jakoby tramwaje zupełnie miały stanąć są nieuzasadnione, gdyż dyrekcja kolei eletr. miejsk. narazie jeszcze posiada znaczny zapas węgla, mogący starczyć na kilka miesięcy.

Połączenie uczelni pedagogicznych.

Uchwała wydziału szkolnego w sprawie połączenia polskich kursów pedagogicznych z seminarjum nauczycielskiem uzyskała aprobatę magistratu. Dyrektor seminarjum będzie jednocześnie i kierownikiem kursów.

Bezpłatne kuchnie dla chorych.

W sprawie utworzenia specjalnych czterech kuchni bezpłatnych, mających miast dotychczas wydawanych produktów, dostarczać pożywienie chorym, znajdującym się pod opieką sekcji kobiet, czynią się obecnie przygotowania, celem corychlejszego urzeczywistnienia projektu tego. Kuchnie te będą również wydawały obiady niezamożnym słabowitym dzieciom szkolnym.

Z łódzkiej miejscowej Rady opiekuńczej.

W miesiącu lipcu łódzka miejscowa Rada opiekuńcza miała w przychodzie: od Rady głównej opiekuńczej mk. 75,000, zwrot pożyczek mk. 329.40, z ofiar mk. 206, różnych wpływów mk. 658.25, procentów mk. 645.42, co wynosi razem mk. 76.834.07. Rozchód jej w tym samym czasie wykazywał: na żywienie dzieci mk. 41.265, na tanie kuchnie mk. 14.588, dla inteligencji za pośrednictwem stowarzyszeń mk. 12.798, na zasiłki dla schronisk mk. 2.941.40, zwrot pożyczek mk. 203, drobne zapomogi mk. 2.482.50, wydatki administracyjne mk. 1.579.34 i zwrócono fund. specjalnych mk. 981.83, co razem wynosi również 76.834.07.

Zaległy podatek.

Oba stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, które swego czasu zagwarantowały terminową opłatę podatku od nieruchomości w mieście Łodzi za czas od 1-go lipca 1915 do 30 grudnia, zawiadomiły obecnie magistrat, iż potrzebna na ten cel suma jest już całkowicie zebrana, wobec czego dalsze inkasowanie podatku tego może być wstrzymane.

Rozdanie smoły.

Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości otrzymało dwanaście beczek smoły do smarowania dachów. Wczoraj nastąpił podział tej smoły.

Beczkę 200-kilogramową wydawano dla dwunastu właścicieli domów. Tym sposobem obdzielono blisko 150 właścicieli domów.

Spodziewany jest jeszcze jeden transport, którym będzie obdzielona nowa partja potrzebujących.

Z kas pożyczkowo-oszczędnościowych.

Napływ gotówki do kas pożyczkowo-oszczędnościowych w porównaniu z rokiem ubiegłym, jest obecnie znacznie większy. Powód tego jest ten, że prawie wszystkie kasy oddały swych dłużników do sądu, w celu ściągania od nich należności. Po otrzymaniu wyroków, kasy przystępują do inkasowania należności na drodze przymusu. W większości wypadków jednak następują układy i dłużnicy spłacają długi swe ratatami.

Ze Stow. nauczycieli chrz.

Z powodu zbliżającego się roku szkolnego, oraz otwierania wielu szkół nowych, szczególnie na prowincji, zapotrzebowanie sił nauczycielskich stale wzrasta. Wobec tego biuro pośrednictwa pracy przy Stow. nauczycieli chrz. przyjmuje nadal oferty na wakujące posady. Biuro czynne codziennie między godz. 5—7 wiecz. Andrzeja Nr. 4.

Zbiornia chorych.

Za czas od 1 stycznia do 1 sierpnia r. b. przez zbiornię chorych przeszło około 300 chorych, którzy znaleźli przeważnie umieszczenie i pomoc w miejscowych szpitalach.

Instytucja ta z każdym dniem staje się coraz więcej popularną wśród biednych chorych, którzy niejednokrotnie sami kołaczą do niej o pomoc i umieszczenie w szpitalu.

Zmiana lokalu.

Kancelarja wydziału rekwizycji koni została przeniesiona do lokalu przy ul. Południowej Nr. 1 na 1-sze piętro.

Ł. O. S. w Helenowie.

Program dzisiejszego koncertu symfonicznego Ł. O. S. w Helenowie zawiera między in. Symfonję G-moll Mozarta, poemat symfoniczny „Burza" Czajkowskiego i Polonez E-dur Liszta. Dyryguje Bronisław Szulc.

Zabawy w Helenowie.

W sobotę, dnia 11 sierpnia i w niedzielę, d. 12 sierpnia, odbędą się w Helenowie pod egidą łódzkiego Klubu sportowego dwie wielkie zabawy ogrodowe, połączone z różnemi atrakcjami. Na bardzo urozmaicony program złożą się między in. koncerty 2-ch orkiestr: 3 p.p. Legjonów polskich i Symfonicznej pod batutą dyr. Br. Szulca. Orkiestra Legjonów, koncertująca od dłuższego czasu w Warszawie, cieszy się niebywałym powodzeniem.

W sobotę o godz. 5 i pół po poł. odbędzie się match footbalowy pomiędzy drużyną 3 p.p. wojsk polskich i Tow. sport. „Polonia". W niedzielę o godz. 5 i pół po poł. match footbalowy pomiędzy drużyną 3 p.p. Legjonów polskich i łódzkim Klubem sportowym

Bogaty program muzykalny i sportowy daje gwarancję, iż zabawy cieszyć się będą zasłużonem powodzeniem.

Bilety ulgowe i passepartout nieważne. Cena biletów 1.25 i 60 fen. Komunikacja tramwajowa zapewniona.

Notatka.

Wyrokiem sądu polowego przy wojennej gubernji cesarsko-niemieckiej Łódź z dnia 3-go sierpnia r. b. zostali skazani: 1) kantorzysta Mieczysław Bujalski z Żabieńca pod Łodzią, 2) kupiec Roman Majewski z Łodzi za przestępstwo monetarne—pierwszy na 3, drugi na 2 lata domu karnego. Bujalski podrabiał 5-rublowe bony miasta Łodzi i puścił je w obieg przez Majewskiego. Sfałszowane bony kreślił ręką. Fałszerstwo doskonale mu się udało.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Rada Miejska. Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej w sali magistratu o godzinie 4 po południu.

Tow. „Promień". W ubiegłym tygodniu zostało zalegalizowane towarzystwo muzyczno-śpiewacze pod naz. „Promień". Terenem działalności towarzystwa są Pabjanice i ich najbliższe okolice. Zadaniem towarzystwa tego jest szerzenie zamiłowania do śpiewu i muzyki wśród młodzieży płci obojga. Lokal tow. mieści się przy ul. Fabrycznej № 12.

Gość ze Smoleńska. Onegdaj zatrzymała tutejsza policja rosjanina, który w miesiącu maju tego roku wyszedł ze Smoleńska i zaszedł aż do... Pabjanic. — Na razie „miłym gościem" zaopiekowała się policja.

Jarmark. Onegdaj odbył się doroczny jarmark. Ponieważ jeszcze zupełnie nie są ukończone żniwa po wsiach, więc niezbyt wielu zjechało włościan. Najwięcej widać było przekupniów i żydów, którzy towary swe do niemożliwych wyśrubowali cen, sądząc, że wieśniak może płacić. Jarzyn niezbyt wiele dowieziono. Bardzo licznie stawili się na jarmark: stolarze z łóżkami, szafami, kredensami, stołami i t. d.; bednarze z beczkami, konewkami; koszykarze; sitkarze, blacharze i garncarze, nie licząc handlarzy konfekcji damskiej i męskiej.

Obwieszczenie,

Prawomocnym wyrokiem sądu polowego przy cesarsko niemieckiej gubernji wojennej w Łodzi z dnia 3 sierpnia 1917 roku skazany został polski poddany, tokarz Adolf Korona ze Zduńskiej Woli, na śmierć, ponieważ posiadał broń i urządzał napady rabunkowe na mieszkańców kraju.

Wyrok wykonany został dzisiaj o 6 rano przez rozstrzelanie.

Łódź, 6 sierpnia 1917 r.

Gubernator wojenny.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 7 sierpnia wieczorem:

Na zachodzie i na wschodzie nic wydarzyło się dotychczas nic ważnego.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 7 sierpnia:

Wschodni teren walk:

W grupie wojsk generała marszałka polnego v. Mackensena:

Wojska niemieckie na północy od Foxani zdobyły szturmem silne rosyjskie stanowiska obronne. Wzięto do niewoli 1300 jeńców oraz zdobyto 13 dział.

Nad górną Putną nie powiodły się słabe natarcia nieprzyjacielskie.

Na górze Casinului wyczerpywał się w dalszym ciągu przeciwnik w pełnych strat, a bezowocnych atakach. Wojska nasze kontratakami i w zaciętych walkach wręcz odzyskał go stałe z powrotem.

Na północy od Györgye—Tölgyes zawładnęliśmy silnemi stanowiskami rosyjskiemi z tamtej strony granicy.

Nasze posuwanie się naprzód pod Gurahumora, po przełamaniu zaciętego oporu przeciwnika, znów dało zyski terenowe.

Pozatem nie zaszło nic ważnego.

Włoski teren walk.

Na grzbiecie górskim Fasana na południowym, wschodzie od Cavalese natarcie włoskie załamało się w ogniu naszym. Batalion nieprzyjacielski uciekał w zupełnem rozprzężeniu. Nad Isonzo w dniu wczorajszym ogień działowy znów zelżał.

Bałkański teren walk.

Bez zmian.

Szef sztabu generalnego.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 7 sierpnia (Tel. wł.). Urzędowo donoszą 6 sierpnia po poł.:

W Belgji położenie nie uległo zmianie. Niemieckie próby ataków na wschód od Mozy, w okolicach **La Bovelle**, w lesie **Avocourt** i w **Alzacji** załamały się w ogniu naszym. Ogień artyleryjski w tych różnych odcinkach chwilami był bardzo silny.

Paryż, 7 sierpnia. (T. wł.). Urzędowo donoszą 6 sierpnia wieczorem:

Dość ożywiona działalność obustronnych artylerji w **Szampanji**, w okolicach od **Monts** i na brzegach rz. **Mozy**, głównie zaś w odcinkach **Avocourt i Louvemont.**

Komunikat angielski.

Londyn, 7 sierpnia. (T. wł.) Główna kwatera donosi 6 sierpnia wieczorem:

Przeciwnik usiłował wczesnym rankiem dokonać ataku na północy od **Arleux**. Wojska nacierające zostały ogniem karabinów i kartaczownic wstrzymane przed naszemi stanowiskami, a następnie odparte z dużemi **stratami**. Linje nasze posunęliśmy nieco **naprzód** na północnym zachodzie i na zachodzie od **Lens.**

Nominacja v. Kövessa.

Czerniowce, 7 sierpnia. (T. wł.). Cesarz Karol zamianował generała pułkownika **v. Kövessa marszałkiem polnym.**

Nowy gabinet rosyjski.

Petersburg, 7 sierpnia. (T. wł.). Doniesienie Petersburskiej Agencji Telegraficznej: Gabinet rosyjski posiada skład następujący: Prezes ministrów i minister marynarki—Kiereński, sekretarz ministra wojny—Sawinkow, sekretarz ministra marynarki — Lebiediew, skarb — Niekrasow, któremu powierzono zastępstwo prezesa ministrów pod nieobecność tegoż, sekretarz ministerjum skarbu — profesor Biernacki, sprawy wewnętrzne — Arkesetier, sprawy zagraniczne—Tereszczenko, handel i przemysł — Prokopow, rolnictwo — Czernow, minister pracy—Skobelew, poczt i telegrafów—Nikitin, oświata publiczna—akademik Oldenburg, sprawiedliwości — Zarudnyj, pomoc publiczna — Jefromow, kontrola państwowa — Kokoszyn, roboty publiczne—Jureniew, prokurator synodu—Kartaczow.

Rezolucja górników.

Berlin, 7 sierpnia (Tel. wł.). Na zebraniu w Essen, w którem wzięło udział kilka tysięcy górników, uchwalono rezolucję, która zgadza się w zupełności z uchwałą większości parlamentu co do pokoju na zasadach porozumienia. Wzywa ona przedstawicieli narodu, by żądania swe dla dobra ludzkości popierali energicznie.

Anarchja w gwardji moskiewskiej.

Sztokholm, 7 sierpnia (T. wł.). Sprawozdawca wojenny dzien. „Utro Rossiji" donosi pismu temu, że ostrzeżenia Kiereńskiego, skierowane do gwardji rosyjskiej, pozostały bez skutku, ponieważ nawet i te wojska wyborowe porzuciły samowolnie swe stanowiska. W moskiewskim pułku gwardji przed kilkoma dniami zostało zamordowanych 35 oficerów, a rannionych—28. Wojsk nie można wprost zmusić do wzięcia udziału w walkach, Coraz większe masy dezertują, szerząc wewnątrz kraju panikę i postrach śród ludności. Na rozkaz Kiereńskiego pułk gwardji moskiewskiej został rozwiązany. Wszyscy oficerowie zostali aresztowani.

Rewizja celów wojennych koalicji.

Sztokholm, 7 sierpnia (T wł.). Kiereński pragnie, by na konferencji koalicji, odbyć się mającej pod koniec sierpnia, postanowiono przeprowadzić rewizję celów wojennych.

Znamienny głos.

Bern, 7 sierpnia (T. wł.). W mowie, wygłoszonej przez członka parlamentu angielskiego, Snowdena, w Woolwich, w której mówca powołuje się na wzrastające niezadowolenie w Angji, zaznacza on, iż zwracano się doń wielokrotnie z zapytaniem, czy wierzy w możliwość przewrotu w Anglji. Snowden odpowiadał na to zawsze, że „z taką pewnością, jak we wschód słońca". Wszyscy socjaliści Europy poczynią w Sztokholmie propozycje pokojowe. Jeżeli rząd angielski zaniecha tego, to dla narodu angielskiego pozostanie jedno tylko rozwiązanie—pójść za przykładem Rosji.

Narady w Londynie.

Londyn. 7 sierpnia, (T. wł.). Doniesienie Biura Reutera: Ribot przybył do Londynu. Odbył on narady z członkami gabinetu wojennego, zaś dziś weźmie udział w konferencji przedstawicieli państw koalicyjnych.

Odjazd „U. 38".

Maaslamis, 7 sierpnia. (T. wł.). Wypuszczona na wolność niemiecka łódź podwodna „U. 30" wyruszyła dzisiaj rano na morze w towarzystwie dwóch torpedowców holenderskich.

Z frontów.

(Berlin 7 sierpnia. Telegram W. A. T.).

Opowiadania o środkach wojennych koalicji, olbrzymim nakładzie amunicji, wspaniałem działaniu „tanków" i samolotów, oraz o męstwie piechoty, ukazujące się obecnie coraz częściej w depeszach iskrowych angielsko-francuskich, mają na celu wprowadzenie w błąd świata co do wielkiego niepowodzenia ofensywy flandryjskiej. Korespondenci francuscy i angielscy przechwalają działalność „tanków", zapominają jednak, że 25 wozów opancerzonych z pośród atakującej eskadry uległo zniszczeniu. Nie brak tam również zwykłego obniżania wartości bojowej i moralnej wojsk niemieckich. Jeżeli jednak depesza iskrowa z Lugdunu pod datą 6 sierpnia utrzymuje, że pod działaniem ognia artyleryjskiego piechota niemiecka opuściła w popłochu swe stanowiska już 18 lipca, to wszak dziwnem jest, dlaczego 19 lipca nie nastąpiły planowane wielkie ataki i dlaczego, gdy 31 lipca zdecydowano się wreszcie na podjęcie ataku, doznał on tak wielkiego niepowodzenia. Gdy jest mowa o odpartych atakach niemieckich, chodzi z pewnością o wiadome natarcia kolumn niemieckich na polu wyrw, posiadające charakter przedsięwzięć zdecydowanie lokalnych.

Anglicy również i 6 sierpnia nie osiągnęli nic na całym froncie atakowanym. Ogień artyleryjski nie przekraczał zwykłej siły. Wzmagał się jeno pomiędzy Dixmuiden i Wybrzeżem. W Artois ogień działowy był silniejszym jeno pod Loos, Lens, Merricourt i Drocourt. Znaczna ilość przedsięwzięć oddziałów wywiadowczych zakończyła się powodzeniem.

Na froncie rz. Aisne wojska atakujące rankiem dnia 6 sierpnia nie ponieśli żadnych strat, na północy od Bussy w rowach francuskich ujęły jeńców i zdobyły karabiny maszynowe. Z obu stron rz. Mozy wieczorem 6 sierpnia walka artyleryjska była dość ożywiona, głównie na Wyżynie 304 i na Martwym Człowieku.— W okolicach Esnes atak na granaty ręczne, dokonany przez silny patrol francuski został odparty.

Na wschodzie pomiędzy Dniestrem i Zbruczem rosjanie przygotowali się do zaciętego oporu. Na Bukowinie posuwanie się wojsk sprzymierzonych trwa nadal z obu stron Suszawy. Silne natarcia rosyjskie na północy od Mołdawy zostały złamane. Wzgórze 868 na północnym wschodzie od Warny zostało obsadzone, zaś linje niemieckie przesunięte naprzód.

To i owo.

Najstarszy chleb wojenny.

„Journal des Debats" opierając się na biblji i jej komentatorach dowodzi, że tak zw. chleb wojenny znany był już za czasów proroka Ezechjela. W czwartym rozdziale, wiersz 1 zapowiada prorok upadek Jeruzalem i aby odmalować nędzę, jaka zapanuje wśród mieszkańców woła: Będziecie brać pszenicę, jęczmień, bób i owies i zmieszawszy to wszystko, wypiekać chleb swój będziecie. Znany komentator biblji i uczony XIII w. David Kimchi objaśnia to miejsce, że podczas oblężenia Jerozolimy mieszkańcy wypiekali chleb nie z czystej pszenicy, lecz ze wszystkich jarzyn zawierających mąkę.

O ile objaśnienie to jest prawdziwe, prorok Ezechjel był wynalazcą chleba wojennego, jeśli zaś przypisać należy je komentatorowi, to chleb wojenny znany jest już od lat siedmiuset blisko.

Sceny z życia petersburskiego.

Paryski „Matin“ (z 30 czerwca) przynosi następujący „szkic węglem“ swego korespondenta petersburskiego, wysłany 8 czerwca, a więc jeszcze przed ostatnimi rozruchami.

Godzina pierwsza w nocy. Noc jest jasna, tak jasna, jak dzień — nie mogę się więc zdecydować na powrót do hotelu. Nie ja jeden zresztą czuwam w nocy. Olbrzymi tłum zapełnia prospekt Newski. I tak jest co noc. Setki mówców przemawiają do tysięcy słuchaczów i całe to zbiorowisko ludzkie nie rozchodzi się aż do piątej rano. Wtedy dopiero przemaga potrzeba spoczynku. Jeżeli naprawdę tylko Jutrzenka posiada w swych ustach złoto, to rewolucjoniści rosyjscy pozostaną biedakami przez całe życie.

Zbliżam się do pewnej grupy. Przemawia jakiś robotnik. Mówi on o krwi ludu rosyjskiego, która przelewa się darmo, o jękach matek i wdów, o tyranji zachłannego kapitalizmu. Rozlegają się frentyczne oklaski. Po nim zabiera głos żołnierz. Wskazuje z dumą na przypięty do piersi krzyż św. Jerzego; jedno jego ramię, pozbawione dłoni, wisi bezwładnie. Głosi on konieczność prowadzenia kampanji zimowej, opiewa piękność wojny za honor i wolność narodów. Tłum oklaskuje go z równym zapałem, jak poprzednio. Słowa są tu wszystkiem. Upajają one, czarują, zapalają — jak w teatrze. Lud rosyjski lubi silne wrażenia nawet wówczas, gdy są one przeciwne jego naturze.

Występuje nowy „towarzysz“. Nienawidzi on Anglji i wylewa pod jej adresem całą swą żółć. Przysłuchuje mu się z flegmą jakiś oficer angielski. Potem żąda głosu. Tłum jest zachwycony tą sentencją; wstrząsa nim dreszcz „radości. "Precz z nim! precz z nim!“ — woła wróg Anglji, gdy oficer skończył swą przemowę. Ale ten zdołał się już gdzieś ukryć. Rozlegają się syki i gwizdania pod adresem anglika. Lud rosyjski gardzi mówcami, którzy uciekają chyłkiem.

* * *

Ósma godzina wieczorem. Przeszło trzysta osób stoi w szeregu polonezowym przed składem obuwia, który otwarty będzie dopiero na drugi dzień o dziewiątej rano. Stoją tam tak całą noc. Para trzewików damskich kosztuje 150 rubli, ale mężczyźni mogą dostać buty już za 120 rubli za parę. Jakież to szczęście być mężczyzną!...

* * *

Chcę się pokrzepić butelką wina francuskiego. Kelner szepce mi na ucho: „Wina podawać nie wolno. Ale dla pana zrobię wyjątek. Ale, rozumie pan, muszę je wlać do dzbanka, ażeby się inni goście nie oburzali. Wrzucę też garść poziomek. Wszyscy będą myśleli, że to limonada“.

Jestem uszczęśliwiony.

„Wyniesie to: 25 rubli za wino i 5 rubli za poziomki“.

Pięćdziesiąt franków za dwie szklanki zwyczajnego wina czerwonego! Odrzuciłem uprzejmą propozycję z podziękowaniem.

* * *

Dotychczas przypuszczałem, że przynajmniej napiwki rozdawać można według własnego uznania. Personel służbowy hotelu „Europejskiego“, w którym stanąłem, poinformował mnie o czemś zupełnie innem. Począwszy od zarządzającego, a skończywszy na pucybucie — wszyscy ogłosili bezrobocie, zaś właściciel hotelu, pragnąc skłonić ich do powrotu do pracy, przyrzekł uroczyście uwzględnić wszystkie ich życzenia. Napiwki są już teraz obowiązkowe i wynoszą 15 procent od każdego rachunku.

„Ależ to jest tyranja w najgorszym gatunku“ — mówię do gospodarza.

„Nie, towarzyszu“ — brzmi odpowiedź — „jest to prawdziwa wolność“.

* * *

Wszędzie powiewają czerwone flagi — symbole socjalizmu międzynarodowego. Zdawałoby się, że w Rosji istnieją tylko bratający się z każdym socjaliści.

Spytałem pewnego woźnicę, który przed wielką katedrą św. Piotra przeżegnał się trzy razy znakiem krzyża,

„Co myślisz o wolności?“

„Przynosi nam ona sporo grosza“ — odpowiedział mi rycerz bata. „Szkoda tylko, że niema kogo, któryby rządził i każdy robi, co mu się podoba.

Ach, ten sam „izwoszczyk“ wziął ode mnie dziesięć rubli za śmiesznie mały kurs. Zresztą pozwolił mi załatwić kilka sprawunków i wizyt. Czas nie posiada dlań żadnej wartości. Tylko fatyga. Jest to też coś specyficznie rosyjskiego.

* * *

Wracam z posiedzenia Rady robotników i żołnierzy. Pewien przedstawiciel żołnierzy wypowiedział wielką mowę, ażeby wyjaśnić cele i zadania zgromadzenia. Zakończył on w ten sposób:

„Rewolucja rosyjska jest jak drzewo jabłoni, którego owoce będą jadalne dopiero za dwa lub trzy lata“.

Niestety, Rosja potrzebuje już teraz gwałtownie czegoś bardzo jadalnego.

Przegląd Prasy.

„Głos“ (7 sierpnia). „Neutralność“ (M. Łempicki):

„...Ziarno neutralności zasiała u nas rewolucja rosyjska, ziarno upadło na grunt podatny w środowisko zmęczone dolegliwościami wojny i bałamucone najdziwaczniejszemi wieściami, idącemi do nas od koalicji. Usunąć ten chwast z naszego życia politycznego może zdrowy instynkt państwowo - twórczy narodu pod warunkiem jednak, że będzie on poparty przez szczerą i wyraźną akcję rządów państw sprzymierzonych, zmierzającą do odbudowania państwa polskiego. Współdziałanie obu czynników jest niezbędne. Wszelka zaś zwłoka i wszelkie wahania ze strony tych rządów tylko neutralność podsycają i jeżeli trwać będą, mogą ostatecznie aktywizm polski stłumić. Jedynem skutecznem lekarstwem na neutralność jest wytworzenie takiego rządu polskiego, który z całą energją i stanowczością i bez wahań, w przymierzu z państwami centralnemi, poprowadzi naród ku pragnionemu celowi — niepodległemu państwu polskiemu. Leży to zarówno w interesie Polski, jak i Europy Środkowej“.

„Goniec Wieczorny“ (6 sierpnia). „Medycyna społeczna“ (Dr. W. S.).

„...Z lat niewoli i walki o samodzielność państwową polską, mamy w spadku silne dążenie do upatrywania w państwie i w biurokracji czynników niepożądanych, jednakże niezbędnem jest nareszcie się z tego otrząsnąć, gdyż cele państwowe to cele naszego państwa w ł a s n e g o, a urzędnicy państwowi podlegać będą kontroli wybrańców tegoż narodu.

Udział obywateli w sprawach rządu jest wogóle tem pożyteczniejszy, im bardziej są oni przekonani o wysokim pożytku tych zarządzeń...“

„Przegląd Poranny“ (7 sierpnia). „Organizacja dobroczynności“ (Rt.).

„...Według ustalonych zasad zadanie dobroczynności polega: 1) na udzielaniu pomocy i opieki osobom niezdolnym do pracy (starcy, kaleki, inwalidzi, chorzy neuleczalnie i umysłowo chorzy); 2) na zużytkowaniu zdolnych do pracy jednostek, które wpadły w ubóstwo przez brak pracy (domy i warsztaty pracy, sale zarobkowe, pośrednictwo pracy, giełdy pracy i t. p.); 3) na wychowaniu i przygotowaniu do pracy zarobkowej ubogich dzieci (domy wychowawcze dla sierot, dla dzieci kalek, dla podrzutków i t. p.).

W ten sposób podjęta dobroczynność nie może ograniczać się formalnem udzielaniem pomocy, lecz musi dążyć do tego, aby wszędzie, gdzie to tylko jest możliwem, niezdolnych do stawiania oporu przeciwnościom życiowym, postawić w tym stanie, by potrafili iść dalej w życie o własnych siłach. Właściwa pomoc w formie udzielania stałych zapomóg i umieszczania w przytułkach winna ograniczać się tylko do wypadków zupełnej niezdolności do pracy. Inaczej pojęta dobroczynność jest zwiększaniem kadrów zawodowego żebractwa...“

„Kurjer Polski“ (7 sierpnia). „Życie warszawskie“:

„Ach, gorzknie nam wciąż życie w Warszawie: cukiernie znów wczoraj podniosły cenę ciastek i napojów. Teraz więc za ciasteczko, mówiąc nawiasem, coraz mniejsze, każą nam płacić po 40 fen., za szklaneczkę kawy białej 70 fen. Za „pół czarnej“ — czy może być co skromniejszego? — 45 fenigów! Takie to życie warszawskie! I skąd ta podwyżka? Kelner, zapytany o przyczynę podrożenia, słodko rzucił uwagę: — „Proszę pana, toć rachunek łatwiejszy po okrągłe 40 fenigów! Czy to nie wygoda?“ Jeden z grubszych cukierników, z krokodylą łezką w oku, ubolewał: „Przecież i chleb ma być teraz droższy... Biedota musi więcej płacić... A ciastka mają być tańsze?“ Radca, stały gość z pod pieca, wcale się nie dziwił. — „Jakże mogli nie podnieść ceny ciastek, kiedy podrożała sacharyna, kartofle i marchew?“ Ten trafił w sedno“.

„Gazeta Poranna 2 grosze“ (7 sierpnia). „Wrzody, chleb a słońce“:

„Od dłuższego już czasu kursuje wśród ludu warszawskiego legenda o wrzodach na szyi, mających tworzyć się z powodu wrzekomo spożywania złego chleba. Interpelowani o to lekarze wyjaśniają, iż wrzody i wrzodzianki istotnie są coraz częstszym objawem u ludności nieinteligentnej, lecz z powodu brudnych kołnierzyków i nadewszystko u dziewcząt, od działania skwarnego słońca na „wydekoltowaną“ i zapoconą szyję“.

Telegraf iskrowy Kalifornia — Japonja.

W listopadzie zeszłego roku rozpoczęto budowę telegrafu iskrowego łączącego Kalifornję i Funabaschi w Japonji, który już dziś jest ukończony. Szczegóły o połączeniu tem przynosi szwedzkie pismo „Radio“.

W pobliżu San Francisco leży stacja Marschall - Bolinas oddalona od Funabaschi o 11 tys. klm. Między oboma stacjami około 4000 klm. od wybrzeży amerykańskich, a 7000 klm. od Japonji leży stacja węzłowa w Kahuku-koko-haed na Hawai. Koko - head leży o 16 klm. na wschód od Honolulu.

Prąd 300 kilowatowy porusza motory o sile 500 koni. Szybkość aparatów jest nadzwyczajna, w przeciągu minuty przyjmują one 300 znaków.

Dział ekonomiczny.

Stan Banku Rzeszy niemieckiej.

z dnia 3 sierpnia 1917 r. (w 1000 mk.):

Aktywa:

Zapas kruszców	2.478.001
Z tego złota	2.402.191
Bilety państw. i kas poż.	525.244
Banknoty innych banków	3.856
Weksle, czeki i zdyskontowane obligi skarbowe	11.127.820
Pożyczki pod zastaw	9.675
Papiery wartościowe	127.741
Różne aktywa	1.250.815

Pasywa:

Kapitał zakładowy	180.000
Rezerwowy	90.137
Obieg banknotów	8.852.737
Różne wierzytelności	5.847.971
Różne pasywa	552.307

Stan rosyjskiego banku państwa.

z dnia 3 sierpnia (w miljonach rubli):

Aktywa:

Zapas złota	1291.6
Złoto zagranicą	2308.0
Srebro i monety zdawkowe	125.1
Weksle	514.4
Krótkotermin. obligi skarb.	11162.6
Zaliczki pod zast. pap. wart.	1306.3
Zaliczki pod zastaw towarów	55.6
Zaliczki instyt. drobn. kredytu	69.6
Zaliczki gospodarstwom rolnym	19.3
Zaliczki przemysłowcom	11.1
Rachunki poż. wolnościowej	—
W filjach banku	1120.6

Pasywa:

Obieg banknotów	13646.1
Kapitał zakładowy	55.0
Wkłady	29.1
Bieżący rach. skarbu państwa	200.9
Bieżący rach. osób prywatnych	2442.8

Stan banku Angielskiego.

z dnia 2 sierpnia (w 1.000 funtów szterlingów):

Rezerwy	30.430
Obieg banknotów	40.476
Zapas gotówki	52.456
Weksle	110.655
Bieżący rachunek osób pryw.	128.744
Bieżący rachunek państwa	44.812
Należności od państwa	50.440

Stan banku francuskiego

Stan banku Francuskiego.

z dnia 2 sierpnia (w tysiącach franków):

Remanent złota	3.65,49
Złoto zagranicą	2.037,10
Zapas srebra	261,32
Majątek za granicą	785,03
Weksle nieobjęte morator.	655,00
Weksle umorzone	1.181,16
Zaliczki na papiery wart.	1.114,05
„ państwa	11.000,00
„ sprzymierzonych	2.760,00
Obieg banknotów	20.312,49
Majątek skarbu	60,53
Majątek osób prywatnych	2.019,33

(e) **Zlikwidowanie niemieckich towarzystw akcyjnych w Rosji.** Według „Birżewyja Wiedomosti“ rosyjski rząd tymczasowy zatwierdził statuty dwóch nowych towarzystw akcyjnych: „Powszechne towarzystwo elektryczne“ i towarzystwo akcyjne „Siemens“. Pierwsze towarzystwo będzie z kapitałem zakładowym 24 miljonów rubli prowadzić dalej zakłady „Powszechnego rosyjskiego elektrycznego towarzystwa“; drugie zaś nowozałożone towarzystwo akcyjne obejmie z kapitałem akcyjnym w wysokości 25 miljonów rubli zakłady „Towarzystwa akcyjnego rosyjskich zakładów elektrycznych Siemens et Halske“ i „Rosyjskie towarzystwo akcyjne Siemens-Schuckert“. Ministerjum dla handlu i przemysłu ma zatwierdzić obowiązki i statuty tych nowych towarzystw. Według doniesień tego dziennika zakłady firm niemieckich przeszły już w ręce nowych rosyjskich towarzystw akcyjnych.

(e) **Złe widoki zbiorów zboża w Anglji.** „Times“ z dnia 23 lipca pisze co następuje o widokach zbiorów zboża w Anglji:

„Za dwa tygodnie będą żniwa w południowych i wschodnich hrabstwach ukończone. Widoki na zbiory nie poprawiły się i gdy w zachodnich hrabstwach pomiędzy Devon i Lancaster zboże bujnie wyrosło, gdzieindziej kłosy pszenicy, jęczmienia i żyta są cienkie. Słoma wyrosła bardzo, z powodu czerwcowych deszczów, które jednak nie przyczyniły się do rozwoju ziarn. W każdym razie należy się z tem liczyć, że zbiory będą poniżej średnich. Zboża dużo ucierpiały z powodu chmar wróbli, które niesposób było odpędzić. Szczególnie ucierpiały pszenica i owies, i o ile w przeciągu trzech tygodni zboża nie będą zebrane, na polach pozostaną puste kłosy i słoma.

(e) **Notowania kursów na wiedeńskiej giełdzie.** Po raz drugi od wybuchu wojny ogłosił zarząd wiedeńskiej giełdy, urzędowe notowania kursów, które właściwie mają służyć jako materjał do opodatkowania. Ceny papierów notowanych przed trzema laty wzrosły o 50 do 500%. Tak naprzykład akcje towarzystwa naftowego Schodnica w Galicji notowane były dnia 25 lipca 1914 r. — 337 koron, zaś 31 grudnia 1916 r. — 1060 kor., a 1 sierpnia b. r. kurs wynikł — 1400 koron!

GIEŁDY.

Berlin, 7 sierpnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	291.3/4	292.1/4
Danja	208.1/2	209.—
Szwecja	221.1/4	221.3/4
Norwegja	209.3/4	210.1/4
Szwajcarja	142.3/4	143.—
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	80.1/2	81.1/2
Konstantynopol	20.05	20.15
Madryt	125.50	126.50

Paryż, 3 sierpnia.

	3/8	2/8
Czeki na Londyn	27.155	27.155
„ „ Nowy-York	5.70	5.70
„ „ Petersburg	125.50	125.—
„ „ Włochy	79.50	79.50
„ „ Szwajcarję	128.—	128.—
„ „ Madryt	657.—	158.—
„ „ Amsterdam	240.—	239.—
„ „ Danję	171.—	170.—
„ „ Norwegję	173.50	176.—
„ „ Szwecję	192.—	192.—

Giełda warszawska.

7 sierpnia.

Tendencja dla papierów procentowych była dziś ospała. W dużem zaofiarowaniu były dziś 4½% Listy Ziemskie, skutkiem czego dość znacznie się obniżyły. Inne papiery bez zmiany.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	211.— —.—
5 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	—.— —.—
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	225.— 224.— 223.50
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	200.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	203.25 203.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	183.75 —.—
Renta	—.—
Serje ros.	—.—

Korony 66.25.

(Giełda berlińska z dn. 3 sierpnia).
4 i-pół proc. Listy Zastawne Ziemskie 104.—7

Sztokholm, 6 sierpnia.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 145.50 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głownej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
6/VIII 2 pp.	19,0°	3/4 zachm.	1,2 mm	21,0	
6 VIII 9 pp.	17,0°	3/4 zachm.		8,9	
7/VIII 7 r.	18,0°	niebo czyste			

W ubiegłej dobie:

Niebo zachmurzone, rano deszcze, po południu w stronie zachodniej burze; wieczorem pogodnie.

Zapowiedź na środę 8-go sierpnia:

Niebo zmiennie zachmurzone, miejscami drobne deszcze — temperatura bez zmiany.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Nadesłane.

Casino. Casino.

Zawiadomienie.

Na specjalne żądanie Sz. Publiczności Dyrekcja Teatru Literacko-Artystycznego

Czarny Kot

w powrotnej drodze z tournee po Królestwie da kilka przedstawień w Łodzi w teatrze

„CASINO"

Z ZUPEŁNIE NOWYM PROGRAMEM

składającym się z najnowszych piosenek, monologów, tańców oraz serji SKETCH'ÓW pióra najwybitniejszych autorów nadscenkowych.

Występy Nowozaangażowanych Sił

między innemi **p. Benedykta Hertza** znakomitego bajkopisarza we własnym repertuarze

O dniu pierwszego przedstawienia zawiadomią specjalne afisze.

6889—1—1

Licytacja przymusowa.

W czwartek, d. 9 sidrpnia 1917 r. z licytacji publicznej in plus sprzedane zostaną następuiące przedm.:

o godz. 8 m. 15 przed poł, ul. Leszno 4: 1 regulator, 1 szafa oszkłona;

o godz 8 pół. przed poł., Leszno 7: 1 maszyna do szycia, 1 stół;

o godz. 8 m. 45 przed poł., Leszno 11: 1 maszyna do szycia;

o godz. 9 przed poł., Leszno 19: 1 szafa oszklona, 1 maszyna do szycia, 1 zegar, 1 komoda, 1 wieszak;

o godz. 9 i pół przed poł-, Wójtowska 13: 1 szafa na rzeczy, 2 umywalka, 2 szafki kuchenne, 1 komoda, 1 lrstro;

o godz 9 m. 45 przed pół., Wójtowska 16: 1 umywalka, 1 stół, 2 krzesła wyścielane;

o godz. 10 przed poł., Tuszyńska 6: 1 komoda, 1 lustro, 1 szafa kuchenna;

o godz. 10 m. 15, Tuszyńska 17: 1 stół, 1 mały stolik, 1 krzesło dzienne, 1 lampa wisząca, 1 szafka kuchenna.

o godz. 10 i pół przed poł., Marszałkowska 31: 1 kredens, 1 słupek do kwiatów, 1 stolik nocny, 1 kanapa, 1 maszyna do szycia, 1 lampa wisząca, 1 kanarek z klatką;

o godz. 10 m. 45, Bankowa 18: 1 kredens, 1 kanapa, 1 komoda, 1 regulator;

o godz. 11 przed poł., Rzgowska 97, 1 lustro, 1 regulator, 2 kapy na łóżka;

o goez, 11 m. 15 przed poł., Rzgowska 35, 1 tremo, 1 stolik do kwiatów, 1 kakapa;

o godz. 11 i pół przed poł., Nowo-Zarzewska 2: 1 maszyna do szycia, 1 lustro, 1 stół, 1 sluszowy laufer na łóżka, 1 regulator, 1 szafa kuchenna, 1 pułki kuchenne;

o godz. 12 w poł., Widzewska 112: 1 szafa, 1 maszyna do szycia, 1 komoda, 1 umywalnia, 1 postument, 1 zegar, 1 lustro, 1 stół.

Biuro Wykonawcze

6886—1 przy Ces.-Niem. Prezydjum Policji.

Tylko do soboty. **CASINO** Tylko do soboty.

Pierwszorzędny program

między innemi

Życie za życie

Dramat obyczajowy w 6 aktach ze słynną i piękną

Ellen Richter

w głównej roli.

Początek ostatniego przedstawienia o godz. 8 m. 15.

Męskie PROGIMNAZJUM Żydowskie L. SZAKINA w Łodzi Zachodnia 62,

róg Cegielnianej

podaje do wiadomości że egzamina wstępne do wszystkich klas odbywać się będą dn. 21 b. m. Zapisy przyjmuje codziennie kancelarja od 10—12 i od 5—7 pop. 6749—2—1

Ogłoszenie.

Łódź, dnia 1 sierpnia 1917 r.

Cesarsko-niemiecki Sąd Okręgowy w Łodzi, Wydział upadłościowy, na publicznem posiedzeniu Sądu w następującym składzie:

Przewodniczący: Sędzia okręgowy dr. Eberhardt

Ławnicy: Filip Schweikert, Leopold Stephan z Łodzi

Sekretarz Sądu okr. Fuchs

w obecności prokuratora dr. Sandermanna rozważał sprawę z oświadczenia kupca Emila Trautweina z Łodzi co do ogłoszenia mu upadłości.

Ustalonem zostało:

1) W dniu 31 lipca 1917 r. kupiec Emil Trautwein złożył w sądzie okręgowym oświadczenie, w którem wskazuje, że wskutek zadłużenia nie jest już w stanie czynić zadość swym zobowiązaniom płatniczym i prosi o ogłoszenie mu upadłości wraz ze wszelkiemi odnośnemi następstwami.

2) Stan interesów Emila Trautweina został ustalony na mocy wykazu, dołączonego do oswiadczenia, skąd wynika, że na d. 1 lipca 1917 r. E. Trautwein jest winien 80465,57 mk., na których pokrycie posiada zaledwie wartości w sumie 53646,35 mk.

3) Z uwagi na załączone dowody Emila Trautweina uważać należy za dłużnika niewypłacalnego.

Na zasadzie art. 437, 440, 441, 449, 454 i nast. kod. handl. cesarski sąd okręgowy w Łodzi postanowił:

Emilowi Trautweinowi w Łodzi ogłosić upadłość z dniem 31 lipca 1917 r.' majątek jego, bez względu na to, gdzie się znajdować może, opieczętować; oddać Emila Trautweina pod nadzór policyjny; na sędziego-komisarza zamianować sędziego okręgowego d-ra Eberhardta, a kuratorem masy upadłości adwokata Lańskiego w Łodzi; niniejszą uchwałę w ostanowionym porządku opublikować i za wykonalną tymczasowo ogłosić.

Podp. dr. Eberhardt, L. Stephan, Filip Schweikert, Sandermann. Fuchs.

6845—1—1

Gimnazjum żeńskie filologiczne i Zakład Frebiowski

Eug. Jaszuńskiej-Zeligman

Cegielniana 47.

Egzamina wstępne i poprawkowe rozpoczną się dnia 27 sierpnia. Początek lekcji 2 września Zapisy przyjmuje kancelarja we środy i czwartki od 4—7 po poł. 6776 4 1

Ogród przy Grand-Hotelu.

W czwartek, d. 9-go sierpnia r. b. o godz. $7^1/_2$ wiecz.

WIELKI KONCERT WOJSKOWY

wykonany przez całą **orkiestrę batalionu pospolitego ruszenia Wolau.**

Dyrygent **H. Wagner.**

Wejście 60 fen. — Wojskowi i passepartout 25 fen. 6847—1—

8-mio kl. Gimnazjum im. El. ORZESZKOWEJ

pod kierunkiem prof. **A. Dominikiewicza**

Spacerowa 21.

Egzamina wstępne oraz poprawki rozpoczną się dnia **31-go sierpnia** i trwać będą do dnia **5-go września włącznie.**

Podania razem z metryką, świadectwem szczepienia ospy i szkolnem, jeżeli kandydatka uczęszczała do innej szkoły, przyjmuje kancelarja szkoły od d. 16-go sierpnia pomiędzy g. 9-tą a 2-gą p.p. 6819—8—1

8-klasowe Gimnazjum Filologiczne

B. BRAUNA

Dzielna № 57.

Egzaminy dla nowowstępujących i poprawkowe dnia 22 sierpnia. W gimnazjum z wykładowym językiem polskim wakanse od klasy wstępnej do piątej włącznie. Lekcje w godzinach rannych od 8 do 1. Podania nowych kandydatów przyjmuje Kancelarja gimnazjum codziennie od godz. 10 do 1. Do klas wstępnych przyjmuje się chłopców od lat siedmiu 6818—5—1

GIMNAZJUM ŻEŃSKIE

i specjalna szkoła przygotowawcza

Marji Hochsteinowej

Łódź, Wólczańska nr. 23.

Podania nowowstępujących uczenic przyjmuje kancelarja gimnazjum codziennie od godz. 9 do 10 i pół i od 5 i pół do 7 i pół. 6541—8—1

MAJĄTEK ZIEMSKI

kupię, obszaru 5—10 włók. Łaskawo oferty w administr. „Godziny" pod lit. Z. Z. 681—2—1

Za bezzwłoczne wypłacenie sumy asekuracyjnej przez Kasę Pomocy na wypadek śmierci przy Stowarzyszeniu Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych składam niniejszem moje serdeczne podziękowanie. 6826—1 *Marja Bransburg.*

Ogłoszenia drobne.

Ai! Ai! Ai! Ai! Mebli olbrzymi wybór nowych okazyjnych, stołowe, sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116, 1 piętro front. W niedziele i święta magazyn otwarty od 1—6. 6847—16—1

Buchalteryjne kursy Lubińskiego, Piotrkowska 79. Stenografja, pisanie na maszynie, po marek 12.50 kurs. 6669—8—1

Do sprzedania: 50 uli (używanych), maski pszczelarskie, podkurzacz „Vulka", 2 miodarki, odgrody dla matek, sztuczna woszczyna, ramki i t. p. Do obejrzenia od 5 do 7 u Emila Maas, Łódź, Jujusza 18. 6701—10-1

Fortepian używany w dobrym stanie sprzedam tanio. Wiadomość: skład apteczny, Łódź, Rokicińska 6. 6729—3-1

Gospodyni wiejska—doskonała kucharka potrzebna od 1-go września. Ner, gmina Gostków-Łęczyca. Zgłaszać się listownie dołączając kopje świadectw. 6824—3-1

Kupię narzędzia kowalskie ewentualnie kuźnię. Oferty: E. Wiśniewski, Spacerowa 41, Biuro, od godz. 10—12 rano. 6846—3-1

Losy Warszawskiej loterji na stałe i na dniówkę: ¼ tylko 2 Marki. Łódź, Sienkiewicza 25, mieszk. 4. Chodkowski.

Letnisko Józefówek. Do wynajęcia pokój umeblowany z utrzymaniem. Wiadomość na miejscu: Dr-wa Krukowska, willa Fiszera. 6837—3-1

Meble sprzedaję po cenie kosztu Łódź, Orla 23, stolarnia. 6762 - 16—1

Maszyny do szycia najtaniej bo w domu prywatnym, kupić można: Łódź, Brzezińska № 10, Piacek. 6618—20—1

Młoda inteligentna panna poszukuje posady towarzyszki do starszej osoby lub też do dzieci. Oferty sub „J." w admin. „Godz. Polski" w Łodzi. 6793—4-1

Ogiera poszukuje Dominjum Ner, gmina Gostków—Łęczyca, prosi o listowne podanie wieku, miary, rasy i ceny. 6825—3-1

Ogrodnik potrzebny od 1 października. Ner, gmina Gostków—Łęczyca. Wymagane długoletnie świadectwa. Zgłaszać się listownie. 6823—3-1

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacja, wysyłka na prowincję. Ceny niskie, gotówka lub raty. Chodkowski, Sienkiewicza 25. 6821—6—1

Potrzebna zaraz osoba pisząca biegle na maszynie i znająca języki. Biuro konsulenta prawnego Dawida Szpiro, Łódź, Wschodnia 44. 6815—2-1

Przybłąkał się pies duży, łaty białe i czarne. Odebrać go można za zwróceniem kosztów. Wiadomość: w admin. „Godz. Polski" w Łodzi.

Poszukuję nauczyciela na wieś do Wiskitna w okolicy Łodzi, znającego kurs klasy VI szkoły żeńskiej. Najważniejsze: matematyka i jeden cudzoziemski język. Łód., Przejazd 52, mleczarnia. 6812—3-1

Pokój z wszelkiemi wygodami przy rodzinie poszukuje: I. Brzezińska, ul. Cegielniana 17. Zastać można od 4—5 po poł. 6842—1-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Mieczysława Brzankowskiego 6802—8—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Puczniew, powiatu Łódzkiego, na imię Franciszka Niewiadomskiego oraz portfel z zawartością 100.— marek. 6890—1-1

Zaginęły 3 paszporty niemieckie, wydane w Warszawie, na imię Klementyny i Marji Adamskich i familijny na 6-ro dzieci oraz bagażyk i pieniądze 6816—1-1

Zaginęła legitymacja chlebowa z kartkami na imię Antoniego Leszewskiego na 8 osób. 6614—1-1

Zaginęła książeczka oszczędnościowa z kasy Przemysłowców Łódzkich, № 56867, na imię Józefy Plucienník oraz paszport rosyjski. 6840—2-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany z gm. Poddębice, na imię Ignacego Klinickiego. 6841—1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany przez magistrat m. Pabjanic, na imię Józefa Nowickiego. 6828—1—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w gminie Widzew powiatu Łaskiego na imię Jadwigi Kosteckiej. 6830—1—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w gminie Bałucz na imię Wojciecha Błaszczyka. 6834—1—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Pabjanicach na imię Zofji Gacalek. 6835—1—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię Stanisławy Kałuża. 6827—1—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Karola Sieratowskiego. 6817—1-1

Zegarek kryty z dewizką (złoto) sprzedam tanio. Łódź, Widzewska 151, m. 6. 6786—2—1

Zgubiono w okolicy Białej rb. 29 i poszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Pawła Szkopińskiego. 6705—1—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Józefa Markowskiego. 6832—1—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Bronisławy Grozdkiewicz, na osób 4. 6833—1—1

2 magle łańcuchowe do sprzedania. Łódź, Krucza 19, u Zielińskiego. 6831—3-1

5 pokoi z kuchnią, wszelkiemi wygodami, na I piętrze do wynajęcia. Łódź, Andrzeja 37. Wiadomość u gospodarza. 6764—2—1

Zaoszczędzenie pieniędzy na męskim, damskim, wojskowym ubiorze, rownym towarze i sukni bilardowym drożuy różnego rodzaju nie do poznania sztucznie zostają zatkane. Andrzeja 51, front, 1-sze piętro. 6570—1—1